

Ceny prenumeraty:
we Lwowie

bez doręczenia do domu miesięcznie . . . zł. 5.
z dostawą do domu . . . zł. 5.
na prowincji
z przesyłką poczt. . . zł. 5.
za granicą . . . zł. 9.

Numer pojedynczy w Lwowie i na prowincji

25 gr.

z dodatkiem ilustrowanym.

Głos Polskie

*W Krakowie
Biblioteka Jagiellońska*

wychodzi codziennie rano

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz milimetr. (6 1/2 cm. szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 24, w nadesłanym i w nekr. gr. 40, w kronice, reperinar, dział gospodarczy, paski w tekście gr. 60, po kronice gr. 50, pod nagłówkiem na pierwszej stronie gr. 80. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 8, kpnno i sprzedaż słowo gr. 10, matrymonjalne, korespondencje prywatne za słowo gr. 15, dla poszukujących pracy gr. 4. Z zastrzeżeniem miejsc 25 proc. Zagranciczne o 50 proc. drożej.

Rekopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty, odbioru, pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegr.: Słowo Polskie, Lwów. — Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Zimorowicza 15. — Nr. Konta w P. K. O. 150.660. — Telefon Redakcji międzydzielcowy 22. — Telefon Administracji 14-22. — Telefon Drukarni 14-27.

Spór o Ligę Narodów.

Dymisja De Jouvenela ze stanowiska członka delegacji francuskiej do Ligi Narodów nie jest wprawdzie pierwszorzędną sensacją w rodzaju nagicznego figla, spletanego policii francuskiej przez Daudeta, lub tajemniczego zniknięcia generała Zagórskiego, w każdym razie jednak wywołała duże zainteresowanie prasy francuskiej, tembardziej, że polemika na ten temat pomiędzy De Jouvenelem a Briandem i zwolennikami obu stron toczy się niemal w przededniu wrześniowej sesji genewskiej.

Pertinax w „Echo de Paris“ odnosi się z dużym sarkazmem do obu antagonistów, twierdząc, że żaden z nich nie wyjawiał istotnych motywów sporu.

Rzeczywiście to, co Jouvenel przytoczył w liście do Brianda jako motywy swej dymisji i to, co jemu i dziennikarzom odpowiedział Briand — to są przeważnie frazesy i ogólniki, które w gruncie rzeczy niczego nie wyjaśniają.

Główny zarzut Jouvenela jest tej treści, że rząd francuski uprawia „politykę odkładania trudności“, że żadnej sprawy zawilej pod orzecznictwo Ligi Narodów nie przedkłada, wskutek czego trudności piętrzą się i stają się potem nie do rozwikłania.

Temu stanowisku przeciwstawił Briand tezę, że tylko te sprawy należy przedstawiać Lidze Narodów, których poprzednio nie zdołano załatwić w drodze zwykłych negocjacji dyplomatycznych. Dla wykazania zaś aktywności Ligi i owocności jej prac, przytoczył szereg spraw, załatwionych przez nią od 1923, jak kwestję Mossulu, konflikt grecko-bułgarski, odbudowę finansową Austrii itd. Wkońcu oświadczył, że przeciw niebezpieczeństwu nowej wojny niema innej tany poza Ligą Narodów.

W tem ostatniem twierdzeniu tkwi — zdaje się — cała istota polemiki: Briand wierzy ciągle jeszcze w Ligę Narodów, uznając ją za instytucję potrzebną i pożyteczną, podczas gdy De Jouvenel widzi w niej tylko fikcję, jest przekonany, że działalność jej nie zdoła przeszkodzić nowym wojnom i z dawnego zwolennika stał się jej przeciwnikiem.

Z argumentów Jouvenela, uzasadniających tę tezę, sub rosa tylko wypowiadziana, jeden jest szczególnie ważny i zwłaszcza w Polsce powinien znaleźć głośne echo.

Oto twierdzi on, że Locarno zastąpiło Genewę, że poufne rozmowy reprezentantów sześciu mocarstw: Francji, Anglii, Włoch, Belgii, Japonii i Niemiec odsunęły całkowicie od udziału w pracach Ligi pozostałych przedstawicieli ośmiu krajów, dopuszczonych do Rady, jak również samo Zgromadzenie Ligi, złożone z 50 delegatów, których rola ogranicza się przeważnie do uchwalania decyzji powziętych przez Wielką Szóstkę.

Na zarzut ten Briand nie znalazł



Droga do dobrobytu!

**KAŻDY MYŚLĄCY GOSPODARZ
STOJUJE POD OZIMINĄ
SUPERFOSFAT**

*Bez superfosfatu niema
dorodnego ziarna,
a więc dobrych plonów*

**DAJE GWARANCJĘ
DOBOROWEGO TOWARU**

Tajemnicze zniknięcie gen. Zagórskiego pozostaje nadal zagadką.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 13 sierpnia. (G). Docho-
dzenia w sprawie zniknięcia generała
Zagórskiego w kierunku znalezienia je-
go obecnego miejsca pobytu nie dały do-
tąd żadnego rezultatu. Dzisiejsze
dzienniki aż do wieczora nie przynio-
sły w tym względzie żadnych no-
wych danych.

W prasie warszawskiej można odró-
żnić dwie tezy, tłumaczące zniknięcie
generała Zagórskiego: jedna, idąca po
linii przypuszczenia, że generał sam
czy też przy pomocy swoich przyja-
siół uciekł poza granice państwa. Te-
zę tę szeroko motywują organy tak
zwane „sanacyjne“. „Expres Poranny“
zwrócił się w tej sprawie do znanego
jasnowidza, inż. Stanisława Ossowie-
ckiego, który oświadczył, że w spra-
wie zaginionego generała zwracano
się do niego z wielu stron nie wyla-

czając czynników oficjalnych.

Inż. Ossowiecki otrzymał kilka
przedmiotów należących do generała
Zagórskiego popadł w trans i wywo-
łał w pamięci obraz generała Zagór-
skiego w tych okolicznościach wśród
których generał znajduje się w obe-
cnej chwili. Rezultat swego widzenia
złożył inż. Ossowiecki w zamkniętej
kopercie i oddał do dyspozycji zain-
teresowanych czynników.

Inż. odmawia wyjaśnień w sprawie
swego widzenia, zaznacza jedynie, że
generał Zagórski żyje i przebywa po-
za granicami Polski.

„Przegląd Wieczorny“ donosi z Ka-
towie, że redaktor „Nowin Katowic-
kich“ Wojciech Marchwicki widział
we czwartek 11 bm. na stacji Lasko-
wice obok Grudziądza znanego sobie
osobiście gen. Zagórskiego w towa-

odpowiedzi, bo zawartej w nim pra-
wdzie zaprzeczyc nie mógł. Faktem
jest niezbitym, że w łonie Ligi Naro-
dów utworzył się prawem kaduka ro-
dzaj Rady Najwyższej z czasów bez-
pośrednio powojennych i że jest ona
tem bardziej niebezpieczna i niesym-
patyczna, że bierze w niej udział re-
prezentant Niemiec.

Anormalność tego stanu rzeczy u-
każe się nam w świetle szczególnie
jaskrawem, jeśli sobie przypomnie-
my, ilu to wysiłków i trudów trzeba
było, aby Polska uzyskała w Radzie
Ligi miejsce, choćby tylko niestałe i
jeśli równocześnie zdamy sobie spra-
wę, że korzyść stąd dla Polski ply-
nająca jest zupełnie fikcyjna, bo o kwe-
stjach najważniejszych decyduje nie
Rada Ligi, ale samozwańcza Wielka
Szóstka.

Nie jest to zaś niebezpieczeństwo
teoretyczne tylko i możliwe, ale prze-
ciwnie praktycznie już w snosibi

przykry stwierdzone. Pamiętamy
wszyscy, jak szkodliwe to było dla
nas i upokarzające, że podczas osta-
tniej sesji genewskiej w dwu spra-
wach, jak najbardziej dla Polski ży-
wotnych, tj. w sprawie niemieckich
twierdz wschodnich i sposobów prze-
ciwdziałania agitacji komunistycznej,
obrazy toczyły się i uchwały zapa-
dały jedynie w łonie Wielkiej Szó-
stki, a delegat Polski nie miał na nie
żadnego wpływu.

Fundamentalnym warunkiem istnie-
nia Ligi Narodów jest całkowite ró-
wnouprawnienie reprezentowanych w
niej państw. Z chwila, kiedy pewna
grupa państw usurpuje sobie hegemo-
nię i terroryzuje inne, Liga staje się
organizacją ponadpaństwową szkodli-
wą i niebezpieczną.

To też nad tym argumentem Jou-
venela powinno się nasze Minister-
stwo spraw zagr. gruntownie zasta-
nowić.

Egz. od 1861 r.

Skład broni p. t. J. SOSNOWSKI
wł. Cz. Lisowski
Warszawa, Ossolińskich 1. Tel. 47-47.



Wyłączne przedstawi-
cielstwa wszechwio-
wej stawy strzelb my-
śliwskich:

G. Defourny Sevrin a Liege
A. Forgeron
A. Francotte
Lepage

Sztucery i Trójlufty, wy-
konane specjalnie z za-
stosowaniem ostatnich
wymagań techniki:
G. Defourny Sevrin a Liege
J. Nowotny, Praga

Warsztaty reperacyjne.
Ceny i warunki
najprzystępniejsze.

Oferty i cenniki bezpłatnie. 7595

Nie kupuj dzisiaj zagranicznych
towarów, bo jutro oterpieć he-
dziesz nędzę.

rzystwie dwóch mężczyzn. Gen. Za-
górski wysiadł z pociągu warszawskie-
go i przesiadł się do pociągu w stronę
Gdańska między godziną 5 a 6 wie-
czorem. Pogłoska ta jest jednak mało
prawdopodobna i notujemy ją tylko z
obowiązku dziennikarskiego.

Druga teza opiera się na fakcie, rze-
komego zniknięcia samochodu „Cadil-
lac Nr. 24“, który należy do autoko-
lunmy belwiderskiej i którego od so-
boty zeszłego tygodnia niema w ga-
rażu belwiderskim. Zniknięcie tego au-
tomobilu wywołało w Warszawie
wielkie wrażenie i komentarze i spra-
wą tą zajęły się warszawskie dzien-
niki. Poniżej podajemy informacje prz-
sy warszawskiej w tej sprawie:

W stojącym blisko rządu „Głosie
Prawdy“ czytamy:

„Cadillac“ nr. 24 znajduje się obe-
cnie przy pierwszej brygadzie kawale-
rii, która odbywa ćwiczenia pod Cie-
chanowem.

W „Expresie Porannym“ szczegóły
bliższe:

„Samochodem tym wyjechał w so-
botę, 6 bm. pułk. Wieniawa-Długosze-
wski z Warszawy na zjazd legioni-
stów do Kalisza. Stamtąd pułk. Wie-
niawa udał się tym samym autem do
Ciechanowa, gdzie bawi na mane-
wrach dowodzony przez niego 1 pułk
szwoleżerów“.

Popołudniowy „Kurier Czerwony“
uzupełnia jeszcze tę wiadomość w
tym sensie, że pułk. Długoszewskie-
mu towarzyszył w „Cadillac“u” mjr
Grocholski.

Natomiast „Kurier Polski“ twierdzi:
„Dowiadujemy się, że autem wyje-
chał na uroczystości kaliskie kpt. Wł-
skiewicz. Auto to było przeznacz-
one dla marsz. Piłsudskiego. Auto to —
według informacji zupełnie miarodaj-
nych — powróciło do Warszawy i

(Dalszy ciąg depešy ze strony 1-szej).

(Dalszy ciąg depesz na stronie 2-giej).
znajduje się w kolumnie belwederskiej Urzędowa „Epoka“ twierdzi:
„W związku z wiadomością jednego z wczorajszych dodatków nadzwyczajnych o rzekomym zniknięciu Cadillaca belwederskiego nr. 24, dowiadujemy się, że samochód ten znajduje się w dyspozycji marszałka Piłsudskiego.“
Zaś żydowski „Nasz Przegląd“ informuje bliżej:
„Późną nocą, na chwilę przed odjazdem, w sprawie samochodu, o którym rozpisano się „Dwugroszówka“, dowiadujemy się, że samochód wyjechał do Druskiénik, co łatwo było stwierdzić ponieważ wszystkie auta belwederskie pozostają w ewidencji.“
„Rzeczpospolita“ podaje oświadczenie, które złożył jej ppłk. Piątkowski:
„W celu wyświetlenia tej tajemniczo przedstawionej sprawy, zwróciliśmy się o bliższe informacje do p. pułkownika Piątkowskiego prowadzącego z ramienia władz wojskowych śledztwo w sprawie generała Zagórskiego, który nam oświadczył, co następuje:
Samochód „Cadillac“ nr. 24 w żadnym związku z sprawą zniknięcia gen. Zagórskiego nie pozostaje. Przeznaczony on był mianowicie, do przewiezienia rzeczy p. marszałka Piłsudskiego do Druskiénik, dokąd też i odjechał.“
W sprawie tej byli przesłuchani dwaj wojskowi szoferzy.
Samochód „Cadillac“ zatem, jeżeli dotychczas do Warszawy nie powrócił, winien się znajdować w Druskiénikach, albo w drodze stamtąd do swego autokolumny.“
Wreszcie warto tu zanotować informację podaną przez „Głos Prawdy“:
„Późną nocą, na chwilę przed odjazdem numeru na maszynę, doniesiono nam z poważnego źródła, że istnieje poszlaki, iż Zagórski ukrywa się w rejonie Druskiénik“.

Przy licznych dolegliwościach kobiecych, naturalna woda gorzka „Franciszka-Józefa“ sprawia znakomitą ulgę. Świadczenia klinik chorób kobiecych stwierdzają, że woda „Franciszka-Józefa“, jako łagodnie działający środek czyszczący, jest stosowany z doskonałym skutkiem zwłaszcza u położnic. 46893

CHARAKTERYSTYCZNE OSTRZEŻENIE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)
Warszawa, 13 sierpnia. (G) Dzisiejsza „Rzeczpospolita“ podaje:

Bezpośrednio po otrzymaniu oficjalnego komunikatu w sprawie gen. Zagórskiego zostaliśmy uprzejmie ostrzeżeni przez Komisariat Rządu, iż podanie jakiegokolwiek wiadomości, nie mieszczącej się w ramach komunikatu gabinetu Ministerstwa Spraw Wojskowych, narazi pismo nasze na niechybną konfiskatę. W równej mierze dotyczy to i jakiegokolwiek polemiki z meritum komunikatu, o ile przesłanki, na których opierałoby się nasze rozumowanie, prowadziłyby do wniosku, kolidującego z konkluzjami komunikatu o ukryciu przez gen. Zagórskiego miejsca swego obecnego pobytu i uchylaniu się przez niego od stawienia się do raportu u p. ministra Spraw Wojskowych.

„ABC“ WYZNACZYŁO 1000 ZŁ. NAGRODY.

(Telefonem od naszego korespondenta.)
Warszawa, 13 sierpnia. (G) Dzisiejsze „ABC“ pisze: Leży w interesie Państwa, aby tajemnica gen. Zagórskiego została jak najprędzej wyjaśniona. W dążeniu do tego celu nie można pominać żadnych środków. Jednym z takich środków powinno być wyznaczenie nagrody pieniężnej za odnalezienie gen. Zagórskiego. Redakcja „ABC“ ze swej strony wyznacza nagrodę 1000 złotych, która będzie wypłacona temu, który wskaże bądź miejsce pobytu gen. Zagórskiego, bądź ślady, które doprowadzą do odszukania gen. Zagórskiego.

CIEKAWY SZCZEGÓŁY.

(Telefonem od naszego korespondenta.)
Warszawa, 13 sierpnia. (G) Dzisiejsza „Rzeczpospolita“ pisze:

Gen. Zagórski znany był ze swej wielkiej brawury oraz odwagi fizycznej i cywilnej. W jednym z listów do rodziny pisze, że chociażby miał jeszcze przebywać w więzieniu nawet kilka lat, nie zlamie go to psychicznie i nie ustąpi z placu, dopóki sprawiedliwość nie zostanie mu wymierzona. Przytoczony powyżej urywek stanowi bądź co bądź ważny przyczynek

Pamiętniki gen. Zagórskiego.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 13 sierpnia. (G) Jak wiadomo, gen. Zagórski w więzieniu antokolskim opracowywał do druku swoje pamiętniki. Pamiętniki te miał generał zamiar wydać po zwolnieniu go z więzienia.

Byłyby one ogromnie cennym przy czynkiem do poruszanej w ostatniej mowie p. marsz. Piłsudskiego sprawy „agentur obcych“. Gen. Zagórski, który był oficerem austriackiego sztabu generalnego i stał w czasie wojny blisko ośławionej austriackiej K-Stelle (biura szpiegowskiego) był dobrze poinformowany o tem, kim K-Stelle posługiwała się w Polsce w swych celach szpiegowskich.

W listopadzie 1918 r., gdy władze

do wniknięcia w psychikę zaginionego generała i rzuca jaskrawe światło na jego stan emocjonalny.

Jest również tajemnicą publiczną, że gen. Zagórski posiadał wielu osobistych wrogów. W czasie swego pobytu w Warszawie na pogrzebie matki w rozmowie z rodziną, generał nie krył, że poważnie obawia się jakiegokolwiek prowokacji po uwolnieniu z więzienia.

w Krakowie po rozsypującej się monarchii austro-węgierskiej objęła Komisja Likwidacyjna, jednym z jej pierwszych kroków były starania o wydostanie aktów K-Stelle. Śp. hr. Skarbek, który te poszukiwania prowadził, mógł jednak tylko stwierdzić, że akta te zaginęły w bliżej niewyjaśniony sposób.

To też pamiętniki gen. Zagórskiego mogłyby być jedynym źródłem dla odtworzenia sobie działalności austriackiej K-Stelle, na której usługach stali niestety liczni Polacy.

Sprawę tę przypominamy obecnie, gdyż uczyniła ją wielce aktualną ostatnia mowa p. prezesa Rady ministrów.

—○—

Burze i powodzie.

Łuck, 13 sierpnia. (AW.). W powiecie krzemienieckim przeszła gwałtowna burza gradowa. Pastwa gradu padała w powiecie przeszło 2400 gospodarstw, ponosząc stratę w wysokości 3 i pół miliona złotych.

Kraków, 13 sierpnia. (AW.). Na skutek ulewy wylała gwałtownie Wisłoka. Rzeka zmieniła się w szybki potok. Jeden z promów, na którym znajdowały się 4 osoby, przewrócił się —

wszyscy znajdujący się na nim zatonęli. Poza tem utonęło kilku ludzi porwanych przez wody Wisłoki.

Tarnów, 13 sierpnia. (AW.). Powiat ropczycki nawiedzony został gwałtowną burzą, która przez 3 godziny szalała nad znaczną połacią kraju. Zapasy tegorocznych zbiorów uległy zniszczeniu. Rzeka Wielopółka zalała całe miasteczko Ropczyce falą wysoka przeszło na metr.

Tajemnicze zniknięcie aktów

Warszawa, 13 sierpnia. (AW.). Minister skarbu zwolnił w dniu wczorajszym dr. Eugeniusza Bączkowskiego ze stanowiska naczelnika wydziału bankowego w ministerstwie skarbu oraz zamianował na jego miejsce dr. Witolda Bromiewskiego dotychczasowego kierownika inspektoratu bankowego.

Dr. Bączkowski pozostaje obecnie na urlopie. Nagłe jego zwolnienie pozostaje w ścisłym związku z faktem tajemniczego zaginięcia aktów, których zażądał sąd wojskowy w sprawie gen. Żymierskiego, a które dotyczyły gwarancji Banku Kooperatyw.

—○—

Proces generała Żymierskiego.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 13 sierpnia. (G) Na piątkowej rozprawie po zeznaniach św. Saksona prokurator postawił wniosek o niezaprzyśleganie świadka ze względu na rzekomą kłamliwość jego zeznań (art. 200 WPK.).

Adw. Szurlej wzywał sąd do nieprzesadzania sprawy w toku przewodu sądowego.

— W ten sposób każdy proces można od razu skończyć w połowie i przekreślić dalsze postępowanie — mówił obrońca.

Sąd po naradzie zdecydował niezaprzyślegać p. Saksona z powodu „oczywistej kłamliwości jego zeznań w myśl tezy prokuratora. Zeznanie p. Saksona postanowiono przestać do prokuratora cywilnego a świadka areztowano.

W takim to nastroju przesłuchano następnie p. Kwiecińskiego, którego akt oskarżenia czyni figurą Saksona. P. Kwieciński poparł twierdzenie wniesienia Saksonowi 120,000 zł. piśmiennymi dowodami, stwierdzając, iż posiadał kapitały w Rosji, pieniądze te bowiem zostały przez świadka stamtąd przywiezione.

P. Kwieciński opowiada o drukarni Ars, należącej do NPR. i nazwa o-

szczerą posła Moraczewskiego, który przypisywał jej fundusze rządowe.

Adw. Szurlej: Czy pan nie słyszał o pożyczce 10.000 na rachunku p. Orłowej?

— Tak, słyszałem. P. Sakson mówił mi, że Dybzyński przyniósł od gen. Żymierskiego 10.000 zł.

Prokurator stawia wniosek zastosowania względem świadka słynnego już art. 200 WPK.

Adw. Szurlej: W tym dziwnym procesie ze świadków robi się napoczekaniu oskarżonych. O tem jeszcze pogadamy, bo kto wie, czy sąd cywilny przyzna rację sądowi wojskowemu.

Sąd tym razem odrzucił wniosek prokuratora, lecz świadka nie zaprzysięgał z urzędu.

P. Kwieciński nie zatrzymywany przez nikogo wyszedł swobodnie z gmachu sądu.

W dniu dzisiejszym przewodniczący referował szereg dokumentów, które były zebrane przez sąd wskutek wniosków stron, zgłoszonych podczas rozpraw.

Przewodniczący wezwał strony do zgłaszania końcowych wniosków.

Prokurator prosił o zabranie do

WINA RIEDLA

aktów wyciągu z rachunku bankowego majora Rutki, z którego ma wynikać, że generał otrzymał od majora Rutki nie akcje, lecz gotówkę, wyciągu z ksiąg firmy Krajowski, w których nie figurują sumy gen. Żymierskiego. Wreszcie prokurator prosi o zbadanie świadka majora Obertyńskiego na okoliczność, że u generała Żymierskiego w Grodnie bywali dostawcy Frydman i Elnern, Zajaczkowski co do tego, iż właścicielem Owieczek ma być p. Popiel, Janikowski, który ma stwierdzić, iż sprawa zamówienia gaśnic Zielińskiego była zgóry przesądzona. Teresę Szanderską dla stwierdzenia stanu majątkowego Dybzyńskiego. Oprócz powyższego prokurator wnosi o wezwanie całego szeregu innych świadków, między innymi na okoliczność dostawy karabinów Mausera oraz o zapytanie ministerstwa skarbu, czy dymsia dyrektora oddziału bankowego Bączkowskiego stoi w związku z zaginięciem aktów co do gwarancji Banku 7-łączonych Kooperatyw.

Adw. Szurlej oświadcza, że ustosunkuje się do wniosków prokuratora po przerwie i zgłosił cały szereg wniosków ze swej strony, a między innymi na powołanie gen. Władysława Sikorskiego, który stwierdził, że nie mówił sen. Januszewskiemu o konieczności usunięcia gen. Żymierskiego, pułk. Mroczkowskiego dla ustalenia, pułk. Markola, że podejrzewał firmę Tank o nadużycia, oraz zaznaczył, iż jest protegowaną przez wyższe sfery wojskowe. pułk. Kamińskiego, Tanga i Pomazańskiego jako członków komisji dla zbadania zarzutów przeciwko pułk. Markoli. Pułk. Jawora i Mrozińskiego dla ustalenia treści zażaleń przeciwko pułk. Markoli. Gen. Berbeckiego, Minkiewicza, Łuczyńskiego, którzy twierdzą, że Frydman i Elnern byli dostawcami solidnymi i że bywali oni w sprawie dostaw i u nich.

Pułk. Htalc, dowódce więzienia przy ul. Dzikiej, że widzenia z gen. Żymierskim odbywały się zawsze w asystencji władz. Wreszcie mec. Szurlej wniosł o zażalenie całego szeregu dokumentów na okoliczność, że prokurator mauserowski był w kraju trzy razy droższy, aniżeli zagranicą.

Prokurator pozostawił wnioski obrotu uznanu sądu.

Po oświadczeniu prokuratora przewodniczący zarządził przerwę.

Po przerwie zabrał głos mec. Szurlej w sprawie wniosków prokuratora. Całemu szeregowi wniosków prokuratora mec. Szurlej kategorycznie się przeciwstawił. Po zakończonej replice adw. Szurleja, sąd udał się na naradę, odraczając równocześnie dalsze rozprawy do wtorku.

NADESZŁANE.

(Za te rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

DENTYSTA

J. BOHOSIEWICZ
ul. Leona Sapiehy 37, parter
po kilkudniowej przerwie przyjmuje osobiście jak przedtem. n7763

Specjalista chorób wewnętrznych i nerwowych
ELEKTROTHERAPIA

Dr. O. MARGULIES
UL. ASNYKA 6. TELEF. 33-26.

powrócił. n7741

MAJĄTEK ZIEMSKI

w przeszłej, w najzdrowszej okolicy podkarpaciej około 100 morgów ziemi urodzajnej, pierwszej klasy, 4 km. od stacji kolejowej, przy głównej szosie położony. Z powodu stosunków rodzinnych jest do sprzedania. wiadomość „Hasła Narodowe“, pl. Matejki 17. — Kraków. n7807

10 MINUT OCALIŁO POCIĄG OD KATASTROFY.

Czortków. 12. sierpnia. (AW) Wczoraj o godz. 21-szej w 10 minut po przejściu pociągu osobowego z Tarnopola do Zaleszczyk, w odległości kilkuset metrów od stacji Czortków, usunął się z wysokości 80 m nad torem kolejowym olbrzymi głaz wapienny, objętości 60 metrów sześć. Głaz zniszczył tor kolejowy. Natychmiast wysłano brygadę robotników, która w ciągu nocy rozsadziła głaz i założyła nowe szyny na miejsce uszkodzonych. W pociągu, który cudem uniknął katastrofy, znajdowało się z górą 150 pasażerów. Dziś popołudniu przywrócono normalny ruch.

==○==

KOLPORTERZY FAŁSZYWYCH BANKNOTÓW POD KLUCZEM.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 12 sierpnia. (G) W dniu wczorajszym policja w Łodzi zarządziła obławę w jednej z cukierni i przytrzymała całą bandę kolporterów fałszywych banknotów. Przy aresztowanej bandzie znaleziono kilkanaście sztuk świeżo sfotografowanych fałszywych 20-złotówek.

==○==

„KRASNY KOMANDIR“ UCIEKAJA Z BOLSZEWIJ.

Wilno. 12 sierpnia. (AW) Donoszą tu z pogranicza sowieckiego, że w ostatnich dniach przekroczyło granicę polską dwóch wyższych oficerów sowieckich t. zw. „krasných komandirów“, którzy uciekli z armii czerwonej. Motywy ucieczki trzymane są wobec toczącego się śledztwa w tajemnicy. W rozmowach prywatnych charakteryzują oficerowie sowieccy armię czerwoną jako obraz szerzącego się coraz bardziej rozkładu, braku dyscypliny i anarchii. Zdaniem oficerów rząd sowiecki nie jest w chwili obecnej pewien swej armii. Zbiegowie oddani zostaną narazie do dyspozycji starosty w Wilejce Powiatowej.

==○==

NIESŁYCHANA PLAGA MYSZY POLNYCH W KOWIEŃSZCZYŹNIE.

Kowno. 12 sierpnia. (AW) W zachodnich powiatach Kowieńszczyzny szerzy się niesłychanie plaga myszy polnych, które pojawiły się w niebywałych ilościach, niszcząc zupełnie zasiewy. Myszy posuwają się ławą od strony północno-zachodniej i docierają już do południowo-zachodnich powiatów Litwy. Falangi myszy objęły już okolice Sejn oraz część litewską powiatu wileńsko-trockiego.

==○==

W NIEDZIELĘ BĘDZIE PODPISANY TRAKTAT HANDŁ. FRANCUSKO-NIEMIECKI.

Wiedeń. 12 sierpnia. (AW) „Telegraphen Compagnie“ donosi z Paryża: „Petit Parisien“ twierdzi, że w dniu wczorajszym uzyskano porozumienie co do wszystkich punktów spornych w sprawie traktatu handlowego między Francją a Niemcami. Delegacja niemiecka zawiadomiła o tem telegraficznie rząd berliński. O ile rząd berliński nie podniesie sprzeciwu, zostanie układ podpisany w niedzielę.

PROF. HERBACZEWSKI MA BYĆ WYDALONY Z LITWY.

Berlin. 12 sierpnia. (PAT) Agencja nacjonalistyczna „Telegraphen Union“ twierdzi w depeszy z Kowna, że prof. Herbaczewski, którego wizyta w Warszawie wywołała tyle komentarzy w prasie niemieckiej, ma być w najbliższym czasie wydalony z Litwy. Agencja uspokaja opinię publiczną, starając się wywołać wrażenie, że wszystkie pogłoski o zbliżeniu polsko-litewskiem są nieaktualne.

LWOWSKA SPÓŁDZIELNIA MYŚLIWSKA

WE LWOWIE, LINDEGO 9

Poleca najtaniej, po cenach konkurencyjnych: broń, przybory myśliwskie, nowy nadeszły transport łapek na jastrzębie z drewienkiem i kosze, pojedynki dla straży leśnej, floberty, naboje krajowe i zagraniczne i t. d. CENNIKI WYSYŁA SIĘ NA ŻĄDANIE.

7759

Podwójna radość dla naszych dzieci!



Do każdej paczki czekolady SUCHARD dodajemy DARMO ku uciesze dzieci zabawkę tekturową, przedstawiającą psa bernardyna, poruszającego oczyma i językiem. Każdy więc może jeszcze dzisiaj sprawić swym dzieciom podwójną radość, albowiem kupując paczkę czekolady SUCHARD, otrzymuje przeto, wszystkim czekoladę, oznaczoną za najlepszą w całym świecie, za cenę nie droższą od innych znacznie gorszych wyrobów czekoladowych a nadto jeszcze bardzo oryginalną i zajmującą zabawkę dla dzieci.

Velma Milka Bitra

Bill antycudzoziemski.

Nowy Jork. 12 sierpnia. (AW) Sekretarz stanu Daves (nie należy go łączyć z wiceprezydentem Davesem) oświadczył, iż wobec coraz liczniejszych terrorystycznych zamachów bombowych zaostrzona zostanie kontrola cudzoziemców. Brak dokumentów do legalnego pobytu w Ameryce powodować będzie deportację. Na gronie dzisiejszej sesji kongresu przedłożone zostanie bill antycudzoziemski.

Boston. 12 sierpnia. (AW) Policja

bostońska wpadła na ślad dalszych przygotowań anarchistycznych w związku ze sprawą Sacco i Vanzettiego. Anarchiści planowali zamach bombowy na więzienie w Bostonie. Mimo odroczenia egzekucji, niebezpieczeństwo zamachu nie minęło. Anarchiści skradli z pewnej fabryki samolotów 3 silniki, które prawdopodobnie mają być użyte do ewentualnego wywiezienia obu skazanych.

==○==

Oficjalny komunikat MSWojsk. w sprawie generała Zagórskiego.

Warszawa, 12 sierpnia. (PAT) Gabinet ministra Spraw Wojskowych komunikuje, co następuje:

Na podstawie wniosku prokuratora wojskowego w Warszawie, postawionego z polecenia wyższych władz wojskowych, powziął wojskowy sąd okręgowy w Warszawie decyzję wypuszczenia generała brygady Włodzimierza Zagórskiego z wojskowego aresztu śledczego w Wilnie, na wolną stopę. W związku z tem przewieziony został generał brygady Zagórski w

dnia 6 bm. z Wilna do Warszawy, w którym to dniu miał być przedstawiony ministrowi Spraw Wojskowych do raportu. W ciągu dnia 6 bm. uległ zmianie termin raportu gen. Zagórskiego u ministra Spraw Wojskowych i został przesunięty na dzień 8 względnie 9 bm. O zmianie terminu został gen. Zagórski zawiadomiony bezpośrednio po przyjeździe do Warszawy o godz. 19.45 na dworcu warszawskim przez sztabowego oficera G. I. S. Z. A., który to oficer występował z ramienia

kompetentnych władz wojskowych. Podany został również dokładnie przez tego oficera sposób, w jaki gen. Zagórski miał się ostatecznie upewnić o dniu i godzinie raportu u ministra Spraw Wojskowych.

Gen. Zagórski złożył w przechowałni na dworcu wileńskim bezpośrednio po przyjeździe do Warszawy swój bagaż i skorzystał z samochodu, jaki oficer sztabowy G. I. S. Z. A. miał do dyspozycji. W towarzystwie tegoż oficera sztabowego oraz drugiego oficera G. I. S. Z. A., który towarzyszył gen. Zagórskiemu z Wilna, pojechał z dworca wileńskiego przez most Kierbedzia, prosząc o odwiezienie go na ul. Flory 3, który to adres wskazał jako miejsce zamieszkania.

Na Krakowskim Przedmieściu przy ul. Trębackiej poprosił gen. Zagórski o zatrzymanie samochodu, motywując, iż chce skorzystać z bliskiej łaźni. życzeniu gen. Zagórskiego stało się zadość, opuścił on samochód, którym dalej pojechali obaj oficerowie G. I. S. Z. A. Powyższe okoliczności stwierdzone zostały przez zgodne zeznania obu oficerów G. I. S. Z. A., tudzież szofera, który kierował samochodem.

Wobec tego, że gen. Zagórski ani dnia 8 ani 9 bm. nie stawił się do raportu u ministra Spraw Wojskowych, nadto gdy prokurator wojskowy, który zamierzał doręczyć gen. Zagórskiemu akt oskarżenia, w mieszkaniu go nie znalazł, wdrożył prokurator wojskowy dochodzenia celem odszukania miejsca pobytu gen. Zagórskiego.

Dotychczas dochodzenia wykazały, iż gen. Zagórskiego niema ani nie było w mieszkaniu przy ul. Flory 3 (mieszkanie rodziny generała), ani w dawnym mieszkaniu gen. Zagórskiego przy ul. Foksal 17, ani wreszcie u znajomych gen. Zagórskiego, których zdołano dotychczas w tej sprawie przesłuchać. Miejsce pobytu gen. Zagórskiego i dalsze jego losy są dotychczas władzom wojskowym nieznane. Stwierdzono, że bagaż, złożony przez gen. Zagórskiego, został dnia 6 bm. podjęty z przechowałni na dworcu wileńskim. Kto jednak ten bagaż podjął, nie zostało dotychczas ostatecznie ustalone.

Energiczne dochodzenia prowadzi od 10 bm. żandarmerja wojskowa, jak również i policja państwowa. Badania i przesłuchiwanie trwają stale i nie pomija się żadnej okoliczności, mogącej oświecić sprawę zniknięcia gen. Zagórskiego. Na podstawie dotychczas zebranego materiału mógł prokurator wojskowy nabrać dostatecznego podejrzenia, że gen. Zagórski świadomie ukrył miejsce swego obecnego pobytu i do raportu u ministra Spraw Wojskowych stawić się nie chce. Wobec powyższego sprawę przekazano do formalnego śledztwa sądowego i zarządzone z urzędu rozpisanie listów gończych.

W końcu komunikuje się, iż wszystkie inne kierunki sprawy, wysuwane przez pewne odłamy prasy, nie znajdując podstaw w dotychczas uzyskanym materiale, jak również że Ministerstwo Spraw Wojskowych nie zawiadomilo żadnego komunikatu, który zresztą przed uzyskaniem ostatecznego materiału, nie mógł się ukazać. Wreszcie Ministerstwo Spraw Wojskowych nie udzielało dotychczas nikomu wyjaśnień w tej sprawie, to też pogłoski i wiadomości, ukazujące się w prasie, nie pochodziły ze źródła kompetentnych władz wojskowych.

Nie kupuj dzisiaj zagranicznych towarów, bo jutro cierpieć będziesz nędzę.

Przegląd prasy.

W „Kurjerze Poznańskim” czytamy:

Swego czasu pierwsi wskazaliśmy na zmienną akcję kredytową, prowadzoną na terenie Polski przez banki niemieckie za pośrednictwem Gdańska, a mającą na celu przywrócić z pomocą mniejszości niemieckiej i postawienie jej w położeniu uprzywilejowanym w stosunku do społeczeństwa polskiego, narażonego wewnątrz kraju na ogromne trudności kredytów. O politycznym charakterze tej akcji świadczył fakt, że terenem tej roboty było Pomorze aż do Noteci, czyli do granicy pierwszego rozbioru Polski.

Taktyka Niemców wydaje już swoje owoce. Wystarczy przyrzeć się statystyce stanu posiad. w Poznańskim i na Pomorzu. Minęły już czasy, gdy rozmiar niemieckiej własności się kurczył. Przeciwnie rozpoczął się proces odwrotny: wykupywania polskiej ziemi i polskich nieruchomości przez bogaty, sprawny i doskonale zorganizowany żywioł niemiecki. Naporowi niemieckiemu, który stale się wzmaga, nie możemy już przeciwstawić akcji likwidacyjnej, która się kończy, nie będąc zresztą wyzyskaną we właściwych rozmiarach, wskutek słabości władz centralnych.

„Strażnica Zachodnia” ogłasza na ten temat niepokojące cyfry. W ciągu ostatniego dwulecia przeszło na Pomorze z rąk polskich w ręce niemieckie 145 nieruchomości większych, o obszarze 2 tysięcy ha, oraz 35 obiektów miejskich (domów, fabryk). W Poznańskim wykupili Niemcy w ostatnim czasie 142 nieruchomości, z czego w pow. bydgoskim — 19, w Bydgoszczy samej — 4, w Poznaniu — 5, w pow. wągrowieckim — 10, w pow. wyrzyskim — 22, w pow. wolsztyńskim i mogińskim po 9 itd.

Akcja umacniania i rozwijania niemieczyny w Polsce prowadzona jest na całym terytorium państwa, nawet na Wołyniu. Ma ona jednak specjalne polityczne znaczenie na kresach zachodnich, które ciągle są przedmiotem politycznych pożądań Rzeszy.

Dlatego nie można patrzeć obojętnie, jak polska własność przechodzi w ręce niemieckie i jak rozwija się w wolnej Polsce, umiejętnie kierowana i zorganizowana niemieczyna, która nie mogąc nas pokonać siłą liczebną, pragnie nas zwać bronią gospodarczą. W tem świetle zrozumi-

FUTRA

nowe wszelkie przeróbki
przechowanie przez lato
NA RATY

miały się zabiegi rządu niemieckiego, by uzyskać od Polski w traktacie handlowym prawo osiedlania się Niemców w Polsce.

Gospodarczy rozwój mniejszości niemieckiej w zachodniej dzielnicy Polski ma charakter polityczny. Polityce niemieckiej należy przeciwstawić polską politykę. Na ofensywę należy odpowiedzieć kontrofensywą.

„Gazeta Bydgoska” powraca do sprawy Niemiec i rozbrojenia z racji znanych rewelacji Foerstera pisząc:

Omawiana rewelacja przewiduje w najbliższych 5—10 latach wojnę w Europie, przewiduje wystąpienie wojsk niemieckich przedewszystkiem przeciwko Polsce i to tak drobiazgowo, że rezerwisci mają być masowo osiedlani właśnie na linii ataku, nad granicą polską. Ze stanowiska zaś taktyki politycznej projekt stać na gruncie jawnej akcji, którąby Niemcy w Lidze Narodów miały podjąć o pozwolenie im na powiększenie armii, z tem uzasadnieniem, że inne państwa się nie rozbroiły i zapewne nie rozbroją, choć traktat wersalski je do tego zobowiązuje.

W Paryżu rzeczona publikacja wywołała ogromne wrażenie, nawet w sferach radykalnych.

Najdrastyczniejsze twierdzenie, zawarte w tekście profesora Foerstera, że Niemcy samowolnie powiększą armię, jeśli się sasiadzi nie rozbroili, a Liga odmówiła im swojej sankcji, — jest dla Niemiec bardzo obosieczne. Można się spierać czy niewykonana obietnica wersalska w sprawie rozbrojenia powszechnego uprawnia Niemcy do jawnego zbrojenia. Ale według wszelkiego prawdopodobieństwa taki krok z strony Niemiec zbliżyłby do siebie aliantów bardziej niż kiedykolwiek i wywołałby groźną dla Niemiec przeciwalkę polityczną.

„Czas” na marginesie przebiegu i uchwali kongresu socjalistycznej międzynarodówki czyni następujące uwagi:

Wprawdzie w ostatnich czasach, postęp na drodze poznania prawdziwych następstw komunistycznego ustroju, jest bardzo znaczny i nawet w szeregach angielskiej Labour Party nastąpiło widoczne otrzeźwienie

W. Sichlera & Synowie

Lwów, pl. Halicki 14 l. p. n5489

w stosunku do Sowdapii, nie widać jednak ciągle jeszcze bezwzględnej odseparowania się socjalistów od komunizmu, a ta dwuznaczność musi powodować w szeregach robotniczych niebezpieczne zamieszanie.

Kongres Federacji Pracy ujawnił właśnie tę niejasność sytuacji. Wystąpienie Purcella świadczy najlepiej, że w szeregach socjalistycznych niema jednolitości wobec komunizmu, a taktyka parlamentarnej frakcji francuskich socjalistów, jest pod tym względem nadzwyczaj chwiejna i nieodecydowana. Taką samą niepewność spotykamy także gdzieindziej, i w tem leży niezawodnie powód osłabienia wpływów socjalistycznych na masy ludowe i upadek prestiżu ich przywódców.

Wnioski stąd wynikające nasuwały się same przez się i nie potrzebujemy ich precyzować. Dalszy przebieg tej sprawy wykaże, czy socjaliści ocala swoją samodzielność, czy też staną się narzędziem i przycepką bolszewizmu. W pierwszym wypadku musi się rozegrać decydująca walka, w której szanse socjalistów — o ile zerwą z taktyką kompromisową, są niezawodnie bardzo poważne. Polityka ustępstw i współzawodnictwo nie dorównają komunistom — doprowadzi ich fatalnie do drugiej ewentualności.

W „Kurjerze Zachodnim” czytamy:

Przeciw komu zwraca się furja niemieckiej nienawiści i żądza krwi, w chwili, gdy narody zaledwie poczynają się otrząsać z okropności i skutków wielkiej wojny? W pierwszym rzędzie przeciw Polsce. Sprawa jest jasna, dojrzała w ciągu ostatnich lat w świadomości wszystkich i nie wymaga tłumaczenia. Problem obalenia traktatu Wersalskiego i rewizji granic wschodnich stał się alfa i omegą polityki powojennej Niemiec, polityki, która mania krzyżacką idzie nierz: kręćmi ścieżkami obłudy, podstępów i zdrady. Chociaż z drugiej strony

Niemcy dzisiejsze, zachęcone flagiem dwóch konferencji rozbrojeniowych i prawie że żadnym rezultatem pokojowych wysiłków Ligi Narodów, odstawiają coraz częściej i pewniej swoje prawdziwe oblicze. Jeżeli chodzi o Polskę, to wojnę z nią prowadzą zgoła całkiem jawnie

na wszystkich odcinkach frontu, a więc na terenie międzynarodowym, drogą zatargu handlowego, przez propagandę na Górnym Śląsku i Pomorzu, zaś w końcu za pośrednictwem wolnego miasta Gdańska. Ten ostatni odcinek ofensywy niemieckiej wykazuje od kilku tygodni szczególnie zacieklą aktywność.

Gdańsk w stosunku do odrodzonej Polski przechodził różne fazy, które posiadają jednak wspólną cechę: nienawiść do Niej. Znane i pamiętne sprawy konwencji polsko-gdańskiej, robotników portowych, skrzyniek pocztowych, składu amunicji na Westerplatte, finansów gdańskich i t. p., to wszystko są przejawy tej nienawiści, która z rzeczy prostych czyniła zatargi opierające się aż o Ligę Narodów. Wprawdzie większość tych sporów Polska wygrała i po każdej klęsce karzeł gdański cichł i przyciszał się, pociągając jednak tylko, aby przy najbliższej sposobności grę swoją rozpocząć na nowo. Od czasu przystąpienia Niemiec do Ligi Narodów znalazł tam Gdańsk swojego adwokata w osobie ministra Stresemanna. Tutaj też leży przyczyna śmiałości, z jaką oficjalnie czynniki gdańskie występują przeciw Polsce, śmiałości podnieconej rozgoryczeniem z powodu dążeń naszych do stworzenia sobie własnego ośrodka nadmorskiego w postaci Gdyni. Bezwątpienia dążenie to godzi w gospodarcze interesy Gdańska ale jest naturalnym wynikiem jego dziecięcego oporu wobec Polski.

NADESLANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

Okulista Dr. Aleksander Luftmann

Lwów, Sykstuska 15. 7747n
powrót i ordynuje od 3 — 5 popoł.

Za współudział w oddaniu ostatniej przysługi s. p. Majewskiemu Józefowi weteranowi z r. 1863/4 składamy serdeczne podziękowanie: Wielebnemu Duchowieństwu, Zarządowi miasta Drohobycza, Dowództwu Garnizonu 6 p. Strzelców podh., Związki Inwalidów wojen. R. P., Związki Legionistów Polskich, Związki Strzeleckiemu, Korporacji szwabskiej, Tow. „Gwiazda” i wszystkim innym znajomym i przyjaciółom zmarłego

n7808

Rodzina.

MAKATY BUCZACKIE

z Tkalni Artura hr. Potockiego w Buczaczu

poleca **Piotr Nuzikowski**

Lwów, ul. Szajnoch 2. n7706
Wystawia na Targach Wsch. Pałac Sztuki Stoisko 310.

JACK LONDON.

Córka śniegów.

Przekład autoryzowany Stanisławy Kuszelewskiej.

ROZDZIAŁ I.

— Wszystko gotowe, panmo Welse, tylko żałuję, że nie mogę służyć jedną z naszych łodzi.

Frona Welse wstała żywo i podeszła do pierwszego oficera.

— Jesteśmy bardzo zajęci — tłumaczył — niestety, poszukiwacze złota są towarem, który ogromnie łatwo się psuje. Na gwałt trzeba wyładowywać —

— Rozumiem — przerwała — sama zachowuję się podobnie, bardzo mi przykro, że sprawiam panu tyle kłopotu, ale... ale — odwróciła się szybko i wskazała na brzeg. — Widzi pan ten wielki dom drewniany? Pomiędzy sosnowym laskiem a brzegiem? Urodziłam się tutaj.

— Nie wątpię, że spieszyłbym również — rzucił życzliwie, przeciskając się przez natłoczony pokład i prowadząc za sobą panienkę.

Każdy tu wlaźł w drogę każdemu; nie było też nikogo, kto by zamieścił wrzasku na ten temat. Tysiąc kopaczy żądało natychmiastowego wyładowania na brzeg bagaży. Wszystkie luki były szeroko otwarte i z głębin podpokładowych skrzypiające bloki wlewały ku górze obfite kolekcje manatków. Po obu stronach parowca, szeregi dużych płaskodennych łodzi przyjmowały ciśnięte toboły, na łodziach zaś tłum spoconych ludzi chwycił

skrzynie, kosze i łomki w szaleńczej pogoni za własnością swoją lub swego klienta. Pasażerowi, wymachując w powietrzu kwitami bagażowymi wrzeszczeli z pokładu ku barkom. Czasem dwóch lub trzech przyznawało się do tego samego bagażu i natychmiast wybuchała wojna. Każda skrzynka znaczona „dwoma kółkami” albo „kółkiem i kropką” wywoływała nieskończone kłótnie, a po każdej piątę zgłaszało się odrazu z tłum amatorów.

— Kasjer twierdzi uparcie, że już warjuje — mówił starszy oficer, pomagając panie Welse zejść ze schodków ku pomostowi. — Obsługa pozostawia rzeczy pasażerom, a sama umyła ręce. Ale u nas nie jest jeszcze tak źle jak na „Betlejemskiej Gwieździe” — upewniał, wskazując parowiec, zakotwiczony o ćwierć mili dalej. — Połowa pasażerów wiezie konie dla Skagnay i Białej Przełęcz, druga połowa spieszy przez Chilcoot. Tymczasem obsługa statku zbuntowała się i wszystko utknęło na martwym punkcie.

— Hej! Wy! — krzyknął, kiwając na małą łódkę, kołyszącą się dyskretnie poza pływającym chaosem.

Drobny holownik, zaprzężony bohaterem do ogromnej barki próbował znaleźć dla siebie przejście; ale właściciel małej łódki rzucił się pospiesznie na wołanie oficera, licząc, że zdąży jeszcze przeciąć drogę stateczkowi. Był już blisko, kiedy na swoje nieszczeście... złapał kraba. Ruch ten pociągnął łódkę i wstrzymał ją na kilka sekund.

— Uwaga tam! — huknął pierwszy oficer.

Dwie siedemdziesiąto-stopowe żagłówki, natładowane bagażami, podróżnymi i Indianami party, pod pełnymi żaglami w przeciwną stronę. Jedną

skreśliła ostro ku brzegowi, ale druga przygniotła łódeczkę do barki. Wioślarz w porę odczepił wiosła, ale wiosła skorupa jęczała pod ciśnieniem i grzęzła pęknięciem. Wobec tego wioślarz zerwał się na równe nogi i w krótkich dosadnych słowach skazał wszystkich kapitanów holowników i załogi wszystkich żaglówek na potępienie wieczne. Jakis człowiek wychylił się z barki i ochrzcił tamtego niegorszą litanią wyzwisk przy akompaniamencie indyjsko-białego chóru śmiechu na żagłowiec.

— Ech, niedojdo! — huknął któryś z podróżnych. — Czemuś się nie nauczył wiosłować?

Pięść wioślarza wyładowała w okamgnieniu na szczęce swego krytyka i powaliła go, ogłuszonego na zwal tobołów. Nie zaspokojony tym sumarycznym aktem zemsty, gorący wioślarz wybierał się w ślad za swoją pięścią na żagłowiec. Siedzący najbliższej podróży targać począł gwałtownie rewolwer, który ugrzązł uparcie w zbyt ciasnym skórzanym futerale, zaś bracia-argonanci pokładając się ze śmiechu, czekali co będzie dalej. Tymczasem żagłowiec już parł dalej i siedzący u steru Indianin pchnął niefortunnego łódkarza wiosłem w pierś, aż ten runął jak długi na dno swojej skorupy.

W chwili gdy fala krzyku i przekleństw wezbrała najgłośniej, a gwałtowna bójka i nagle śmierć zdawały się nieuniknione, pierwszy oficer rzucił okiem na stojącą przy nim panienkę. Spodziewał się ujrzeć zgorzzone i zalepione zmieszanie dziewczęce i nie był bynajmniej przygotowany na to, co spotkały jego oczy: zarumienioną, żywo rozciekawioną twarz

C. d. n.

Będzie Polska — nie będzie Polski.

Jakiej Polski chciał Kasprowicz.

(Ze wspomnień osobistych).

II.

Kasprowicz mówi dalej.

Z coraz większą sympatią wpatrujemy się w tę piękną głowę z marsem na czole, które kosmyk włosów przepolawia fantazyjnie; w to oblicze tryskające teźzną zdrowia piastowskiego kmicia; w te oczy z pod brwi ściana gnietych ciskające błyski indywidualności potężnej. Hawelok, mantyla z ramion mu się zsuwający, robi go jeszcze barczystszy, dodaje pozy artystycznej. A on prawie na wychodnym z sali, stojąc na tle wielkiego okna, porunuje dalej.

Gdyby to był kto z nas przewidział, że mówi do nas wielki bard narodowy — jak się niedawno przyznał — rzadko na ustach święte stawało imię Ojczyzny, ale którego Ona kiedyś na pierwszym po wieszczach swoich postawił miejscu w panteonie sławy polskiej, byłibymy coś z jego słów za notowali, a już nas przecie skrótami pisać uczył wtedy stary Potulski, ojciec polskiej stenografii. Dziśby się przydało, by mi kto chociaż pomógł w odwijaniu zakurzonego filmu pamięci. Nie wiem zaś, czy z tych, co Kasprowicz tam ze mną słuchał, w owej godzinie, jest jeszcze kto przy życiu, bo wogóle z uczestników wspomnianego wielkiego zebrania na Ratuszu żyje dziś zaledwie kilku, chociaż to mimo pozorów dużej lat liczby, przecież czasu upłynęło jeszcze nie tak wiele.

O czym mówił? Słów nie powtórze lubo tętnia mi po dziś dzień w uszach i tak je dobrze pamiętam, że kiedy w lat kilkanaście potem spotkałem się w Warszawie ze Srokowskim, a Kasprowicz po „Hymnach” już zaczął uchozić za wielkiego poetę, przypominaliśmy sobie nawzajem jego każde niemal zdanie z tego, co wtedy w lwowskiej sali ratuszowej powiedział. Podobnie nieraz zastanawialiśmy się nad tym tematem z Chołoniewskim w Krakowie. I dziś nie waham się jeszcze spróbować myśli jego oddać wiernie.

A zatem zdaniem Kasprowicza — Polska wolna będzie nie wtedy, gdy ją nam odda zaborca, ale gdy ją sami w głębi swej istoty narodowej uwolnimy ze wszystkiego obcego. Musimy więc sami chcieć, by Ona była, by się stała z powrotem Polska — gdy tymczasem w iluż rzeczach Ona nią nie jest z naszej własnej winy, bo sami o to nie dbamy; nie chcemy by przestała być pod jednym względem francuska czy angielska, pod innym rzymska, czy bizantyńska, to znowu rosyjska lub niemiecka.

Nam się w życiu polskiem zawsze czegoś zachciwa nie swego. Inni marzą, wiecznie o tem, by siebie poza granice własne rozszerzyć: by swoje cechy wszędzie indziej też wybić; swoje ja drugim narzucać. My zaś właśnie gotowi ustępować drugiemu tak dalece, że mu w słowiańskiej gościnie nie bronimy nawet, by u nas i w nas pozostawiał po sobie ślady mocne, do pozacierania potem trudne.

I dlatego tak łatwo było u nas niejednemu obcemu rozgospodarować się na długo, czasem na zawsze. I nie dziwiłoby do swego domu, do życia publicznego i codziennego, do swojej myśli, nawet do nczuć swoich, do ducha polskiego wpuścili tyle obcej na leciałości.

Słowacki miał słuszność, żeśmy pa-
waniem i papugą narodów byli, ale z czasem staliśmy się już niemi do tego stopnia, że w nas wreszcie nic nie zostanie z orłów.

Weźmy styl w czemkolwiek — czyż publiczności naszej podoba się styl polski w budowie kamienicy, czy kościoła, dworku wiejskiego, czy gmachu na użytek społeczny. Czyż u nas chętniej kto kupi sprzęt o wyglądzie swoim, aniżeli mebel cudzoziemski. To

samo z dywanem lub lampą, powozem, czy zabawką dziecięcą. A cóż dopiero mówić o ubiorze i stroju, o tańcu czy zwyczajach towarzyskim.

To samo z obrazem czy posagiem. Tak, może nieżyły, ale — to nie ten, tamten, ów... To samo z książką. Dlaczego nie jest taka, jak niemiecka lub rosyjska. A w teatrze — komedia wyda nam się za mało francuską, dramat nie dość skandynawski, tragedji brak cech szekspirowskich, opera daleko od włoskiej...

I poeta polski, gdyby chciał sobie zjednać uznanie krytyki albo zdobyć publiczność, nie mógłby tworzyć po polsku, tylko przejmować się kultura obcą, indywidualnością cudzą — naśladować drugich, którzy są u ogółu w danej chwili w modzie.

Więc kiedy zapewniamy, że Polskę mieć chcemy, to nieprawda, bo nie domagamy się w niczem polskości; przeciwnie, sami we wszystkim sprowadzamy najazd obcy, z własnej woli oddajemy się chętnie pod zabór cudzy. Jak dzieciom podobają się nam zawsze czyjeś błyskotki. I zawsze wstydźmy się wyjść do ludzi w sukni własnej, bo już pewnie dziś nie modna.

A takie hołdowanie wieczne modzie światowej gotowe nas doprowadzić do tego, że kiedyś niepodległość polityczna Polski wyda nam się już... nie modna.

Ale nam — to jeszcze nie całej Polsce: bo nas, którym to się tylko podobą co modne, są jeno tysiące; tych zaś co się bez mody wolą obywać i wiekami obywają — całe miliony. To polski lud, ten rdzeń narodu. On Polski

chce we wszystkim, wszędzie i zawsze, w kraju i na tułactwie.

W nim Polska tkwi od tysiącleci i dalsze tysiąclecia przetrwa. I my tylko sami, ciągle napierając się jak rozgrymaszone dzieci obcych błyskotek, przeszkadzamy mu w tem chceniu Polski nie od święta, ale na codzień — w życiu domowym i publicznym.

Nadewszystko odbija się to w życiu kulturalnym, w naszej twórczości duchowej. Za wielką jest w nas przepaść między chceniem Polski w ludzie a w sferze inteligencji. Tę przepaść należy zasypać, by te Polski dwie zjednoczyć.

Wtedy Polska będzie. A będzie — to nie tylko to, że w niej obcy prze-
stanie gospodarzyć, bo tego mało jeszcze; ale że będzie w niej gospodarzem duch polski!

Takie myśli rzucił trzydzieści kilka lat temu w przypadkowym gronie kilkunastu osób Jan Kasprowicz. A wszystko, co naówczas na ratuszu lwowskim powiedział nam ten genialny chłop z nad Gopla, — możnaby dziś bez zmiany powtórzyć publicznie.

Toteż wydało mi się, że nawet powtórzyć trzeba, boć to wszystko nie tylko aktualności nie straciło, ale na niej dziś właśnie z różnych przyczyn zyskało; nawet gdyby pominąć okoliczność, że teraz, gdy nieśmiertelnego piewcy hymnów „Ginacemu światu” zabrakło między nami, przyda się każdy przyczynek do żywota jego dziejów.

Kiedy po odparciu u wiślanych brzegów nawały bolszewickiej przez hufce polskich obrońców świata chrześci-

jańskiego, udało mi się uciec z niewoli rosyjskiej, przebytej aż nad azjatyckim Uralem, i kiedy do Polski, w której zmartwychwstaniu nawet nie dane mi było na miejscu uczestniczyć, wróciłem cudem żywy, wtedy pogłębiłem przekonanie się na własne oczy, że naprawdę stolica ocalała, że nie tknięta stoi Jasna Góra, nienaruszone wawelskie zamczysko odwieczne; a zaraz potem wybrałem się do rodzinnego Lwowa, by na jego murach liczyć ślady kul hajdamackich.

I oto trafiam szczególnie, że na ratuszu odbywa się turniej poetów. W tej samej sali radzieckiej, gdzie grono ich tak liczne przypadkiem przed trzema lat dziesiątkami się zebrało — spotykam ludzi nowych przeważnie, bo tamci — nie żyją. Są już zato i tacy, którym świeżo do piersi przypięto odznakę „orla” lwowskich.

Ważnie na estradzie w swojej kolej wchodzi powoli młodzieniec piękny, poważny, czyta wiersz bardzo ładny i wśród oklasków schodzić ma po stopniach, gdy naraz pada na ziemię... To zawiodła go świeża proteza... Nogę stracił w obronie tej samej Polski, która tu patrzy na turniej młodych z wielkiego na ścianie obrazu Styki, gro madzącego pod krzyżem wokół Mickiewicza tylu właśnie poetów.

Ale tuż po młodych wstępuje na podium z rękopisem ktoś starszy ranga i wiekiem, ktoś, kogo jeszcze nie mógł Styka umieścić wśród figur swojej „Polonii”, mimo, że wśród nich dlań miejsce, bo od niejednego większy. To Jan Kasprowicz. Już nie jak w onczas redaktor z „Kurjera” — ale rektor wszechnicy, który na niej wykładając z katedry, porównywał literatury wszech narodów z piśmiennictwem polskiem.

Ostatni raz go w ten wieczór widziałem i słyszałem. Mimowoli musiałem sobie przypomnieć owo zebranie nasze w tej samej sali za lat młodych. Trzy dziesiątki lat dzieliły dwa te momenty, a w ciągu czasu owego zwały się całe światy...

I oto jest Polska, już nie ta z alegorycznego Styki malowidła, ale z krwi i kości: z krwi oddanej ofiarze, z kości, o które gryzą się zjadłe stronnictwa i obozy; jest Polska wolna, którą nam światobliwy patriota we fioletach przepowiadał, że ją jeszcze na własne oczy oglądać będziemy; — ale czy taka, jaką chciał mieć Jan Kasprowicz, z ogniem zapachu do nas wołający, że Polski nie będzie, dopóki sami nie zechcemy mieć ją naprawdę polską... Czy taka?

Kazimierz Kalinowski.

Herbata RIEDLA

Z OPERY.

Aida.

O wznowieniu „Aidy” w bieżącym tygodniu piszemy, aby wspomnieć o debiucie, w roli Amonastra p. Lareńskiego.

Na wyróżnienie zasłużył w pierwszej linii p. Perkowicz w partii Radamesa. Piękny, o szlachetnym brzmieniu głos tego wysoce utalentowanego śpiewaka, bezsprzeczne zdolności sceniczne i inteligencją wrożą mu jaknajlepszą przyszłość.

P. Lareński wywiązał się należycie z zadania. Głos jego brzmiał pewnie i silnie, intonacja była czysta, z interpretacją przebiega muzykalność i inteligencja. Do pokonania jest jeszcze nie dość wyrównany głos w górnych rejestrach i zbyt nerwowa i nieopanowana gra.

Ogólne dodatnie wrażenie zostało popsute fatalną charakterystacją.

Zastępca.

PAMIĘTAJMY O CELACH I ZADANIACH TOWARZYSTWA SZKOŁY

.. -- LUDOWEJ. -- --

Posady a państwo.

Wielu osobom, które zdały maturę seminarjalną, odrzucono prośby o posadę nauczycielską. Ta kwestja łączy się z systemem wykształcenia, gdyż wychowujemy młodzież przeważnie na urzędników, a posad niema — co staje się już przejawem groźnym. W r. 1926 pisałem szereg artykułów w „Słowie Pol.” (nr. 29, 58, 70, 75, 76) podających plan reformy w tej sprawie. Niestety od tego czasu nic się w szkolnictwie nie zmieniło, a stosunki są gorsze.

Ale obecnie nie o to idzie.

Obecnie warto uchwycić stronę narodową tego zagadnienia i zastanowić się wyłącznie nad posadami nauczycielskimi (bez omawiania sprawy urzędów wogóle), a to z tych względów praktycznych, że w najbliższym czasie będą rady szk. mianować nauczycieli.

Na terenie kuratorjum lwowskiego — jeżeli się porówna rok 1926 i 1914, jest nauczycieli:

Rok	Polaków	Rusinów	Zydów	Innych
1914	8341	3231	392	8
1926	8684	2966	323	10

Wchodzi tu naturalnie czysto polskie powiaty, jak Kolbuszowa, Rzeszów i t. d. Taki stan jest po przegranej napaści ruskim na państwo, po emigracji części nauczycieli ruskich, po dzikich okrucieństwach wobec Polaków ze strony oficerów — nauczycieli, po licznych wypadkach nieuznania obywatelstwa polskiego, po przemieszczeniach na które Rusini narzekali, po ciągłych faktach jawnej i tajnej agitacji przeciw państwu. Pomimo tylu straszliwych zdarzeń, pomimo świadomości, że czeka nas zagłada i upadek państwa, jeżeli zatrzymamy narodowo-
ściowy system austriacki, — liczby te zmieniły się tylko nieznacznie — nauczyciele Polacy mają prawie ten stan

posiadania w Polsce, jaki mieli w Austrii... Przecież to ma swą wymowę i wymaga nareszcie zmiany.

Wobec tego obecne nominacje nie mogą w żadnym powiecie iść po linii przypadku, lub jakiejś protekcji ze strony ruskiej — potrzebna jest myśl przewodnia. Rusini dostawać posady powinni, ale 1. wyłącznie ci, którzy wykazują czynną życzliwość dla państwa, gdyż robienie wrogów państwa urzędnikami, byłoby zbyt potworne, 2. należy ich mianować nie tam, gdzie procent nauczycieli polskich jest zły.

Pod tym względem pozostał stan wprost skandaliczny w powiatach: Bo horodczany, Brzeżany, Dolina, Horodenka, Jaworów, Kałusz, Kosów, Nadwórna, Podhajce, Rawa, Skole, Turka, Zborów a marny stan mają zwłaszcza: Drohobycz, Kołomyja, Lubaczów, Penczeniżyn, Rohatyn, Sambor, Sokal, St. Sambor, Strzyż, Sniatyn, Zaleszczyki, Złoczów, Żółkiew, Żydaczów. Między temi powiatami trzeba porobić różnice ze względów na ludność, a zawinili przeważnie czynnik działający w przeszłości, w każdym jednak razie te sprawy wymagają uporządkowania, tem więcej, że można wymienić jeszcze i inne powiaty, bynajmniej nie mające stosunków normalnych.

Wogóle nie należy w województwach wschodnich skupiać urzędników Rusinów na terenie podmiłowanym walką agitatorów ruskich przeciw państwu. A równocześnie trzeba pamiętać, w jakiej między są liczni Polacy, którzy dla siebie czy dla swych dzieci napróżno kołatają o posady czy koncesje, obiecujące im wtedy, gdy państwa bronili — i którzy widzą te posady zajmowane tu przez Rusinów a koncesje ekonomiczne dane żydom, w myśl hasła tepego radykalizmu wal-
ki z nacjonalizmem.

M. Prószyński.

WRAŻENIA Z CZECHOSŁOWACJI.

Po obu stronach Tatr.

Patrząc na Tatry z pociągu linii kożyczo-bogumińskiej, odnosi się wrażenie, że grupa ich potężnych i urwistych szczytów wystrzeliła nagle z lasem podszytej doliny ku niebu, a widok ten znacznie odmienny jest od panoramy Tatr ze strony polskiej, od Nowego Targu czy Poronina, skąd pociąg pnie się ciągle w górę, uwidoczniając wyraźnie stopniowe wznoszenie się terenu.

Na południowym zboczu Tatr, na wysokości jakby naszych regli, rozsiadły się miejscowości: Tatrzńska Łomnica, Smokowiec i Szczyrbskie Jezioro (Strbské plesso), połączone ze sobą elektryczną kolejką, biegnącą u wyniosłego podnóża gór, z cudownym widokiem na kotłinę w stronę Niskich Tatr.

Zwiedzając te strony, spotyka się tu dość często polskich turystów, którzy zaopatrzeni w legitymacje Towarzystwa tatrzańskiego lub zwyczajne przepustki przyjeżdżają tu autobusem z Zakopanego lub od Morskiego Oka przez Rysy i przechodzą nad Szczyrbskie Jezioro. Natomiast na listach gości spotyka się niewielu przybyszów z Polski, przeważnie z G. Śląska.

Wszystkie powyższe miejscowości, a zwłaszcza hotele nad Szczyrbskim Jezioro były przed wojną rajem górskim magnatów węgierskich. Mieli oni pańską i narodową ambicję posiadania w granicach Węgier swojej Szwajcarii i nie żalowali wielkich kapitałów, dzięki którym u południowego podnóża Tatr urządzono wygodną komunikację, postawiono z ogromnym komfortem liczne hotele i wille, odgradzając się zupełnie od siedzących przeciwnych zjadaczy chleba.

I podczas gdy nasze Zakopane jest równocześnie wsią, miastem i letniskiem, Szczyrbskie Jezioro (Czorbato) i Smokowiec (Szmeks) są tylko letniskami czy zimowiskami, i to dostęp nemi jedynie dla zamożniejszych.

Ten ich wielkopafiski charakter stał się jednak przyczyną słabego ich rozwoju i małej frekwencji stałych gości. Z chwilą bowiem odłączenia Słowaczyny od Węgier brakło u bogaczy z Budapesztu patriotycznej podnieły utrzymywania w Tatrach uroczyska pod cudzą firmą, a niechęć do Czechosłowacji odwraca ich turystyczne zapęły w kierunku Italii. Czesi bogatsi mają bliżej Pragi górskie okolice, Morawianie, uwielbiają swój Kras z grotami Macochy, Słowacy są za biedni i w rezultacie Smokowiec i Szcz. Jezioro straciły przeważną część starej publiczności, a nowej niewiele pozyskały.

Ten niezdeterminowany charakter odzuwa się tu na każdym kroku. Ukazują się napisy w językach słowackim lub czeskim, niemieckim i węgierskim. W restauracji i w wagonie słyszy się najczęściej język niemiecki, rzadziej węgierski, przeplatany zazwyczaj niemieckim, słowackim, a najrzadziej czeskim. „Tubylców“ nie widzi się tu prawie zupełnie i w dolinę trzeba zjechać, by zobaczyć, jak się ubiera tu tejszy góral, którego dawny magnat węgierski wołał nie widzieć, rozmiłowany jedynie w ludowych akcesoriach z puszczy węgierskiej, niewiedząco zapominając, że jej Słowak tak lgnął przez długi czas do kultury węgierskiej, a największy poeta węgierski Petőfi, adiutant gen. Bema z rewolucji węgierskiej, pochodził z włościan słowackich.

Większa część Tatr, w tem najwyższe ich szczyty leżą po stronie słowackiej, skąd też są dla turystów dostępne. Dla osób, nie lubiących wdrapywać się w górę, niezapomnianym zostanie wspaniały widok z krawędzi Jeziora Szczyrbskiego czy Popradzkiego.

go. Prawie w pionowym kierunku ma się pod nogami kotłinę, a gdy zaszumi las smereków — zdaje się człowiekowi, że leci aeroplanem i z góry różni małe punkty domów i drzew, wijące się taśmy dróg i leci na południe, by nawiązać pomost powietrzny z Niskimi Tatrami, których nagie szczyty wyraźnie rysują się na tle błękitu.

Gdy się już przeszło Tatry naprzelaj w stronę odległego stąd o kilka kilometrów (w linii powietrznej) Morskiego Oka lub wygodnie objechało się doliną Jaworzynki autobusem, stale tu dwa razy dziennie kursującym, widzi się inny świat górski. Różnica polega na tem, że po stronie polskiej siedliska górskie są mieszaniną wsi, miast i letnisk, co ma swoje złe i dobre strony z przewagą pierwszych, że w letniskach polskich przeważają budowle drewniane, a że niema tu tego komfortu i udogodnień, co w Smokowcu, fakt ten wynagradzają znacznie niższe koszty pobytu, gdyż najdroższy pensjonat w Zakopanem kosztuje tyle, ile najtańszy w Smokowcu,

aczkolwiek w całej Czechosłowacji koszty utrzymania stoją mniej więcej na tym samym poziomie co w Polsce.

Łącznikiem między Polską a Słowacją na odcinku Tatr — prócz autobusów, turystów i fauny górskiej — są przemysłowcy. Przemysłownictwo ma tu dawne tradycje, gdy między Austrią a Węgrami istniała granica cełna. Po ustaleniu się granicy polsko-czeskiej przemysłownictwo kwitło raz bujniej raz słabiej, zależnie od konjunktury handlowej. Obecnie z Polski szmugluje się konie, a do Polski towary tekstylne, zwłaszcza jedwab i pończochy. Wielu górali po stronie słowackiej dorobiło się na tym procederze ładnego majątku, a jeśli we wsi tamtejszej spotka się nowy i piękny dom, to najczęściej stanowi on dorobek przemysłowca.

Po obu stronach ludność góralska użala się na granicę, która przerwała dawne stosunki sąsiedztwa.

— U was w Polsce lepiej — powiadają — mniejsze podatki. Ja za utrzymanie parobka płacę 40 koron miesięcznie, a jak zarznie się wieprzka, to także nie obejdzie się bez podatku...

— Trza brać przepustkę na jarmark do Nowego Targu... żali się inni włościanin ze wsi Żdzar, leżącej na trakcie do Tatrzńskiej Łomnicy, a wtórował mu głos gazdy z Kościelisk:

— Dawniej tośmy się żenili i nie było różnicy, ale gorsza bieda padła na tych po tamtej stronie, co za Witołem i Doliną Chochołowską mieszkają. Dawniej to gazdowie wieźli stamtąd do Zakopanego masło, serki, kurczęta, a nawet mięso, a dziś tam bieda.

Jednym słowem jest po obu stronach niezadowolenie, rzecz zwyczajna w tych warunkach. Z istnienia granicy zadowoleni są tylko przemysłowcy.

Nawet idea Parku Narodowego, w Tatrach polskich i czechosłowackich odbiła się na halach po obu stronach echem rozgoryczenia — a basowie burczą po swych kolibach:

— A gdzież my owce pogonimy, gdzie bydło spasiemy, jakimi pieniędzmi rząd nam wynagrodzi krzywdę?

Rezerwat Parku Narodowego wymagałby bowiem wywłaszczenia posiadaczy hal, uprawów, lasów i dolin, gdzie system własności jest tak skomplikowany ze strukturą gospodarczą Podhala, iż plan utworzenia Parku Narodowego wydaje się niedościgną mrzonką.

— My tu som — powiada baba — włodarze od najstarszych czasów i cóż komu przyjdzie z tego i czy to piknie beloby, kaby nas tu nie było?

T. Opiola.

Ciekawe choć opuszczone.

Na marginesie ostatniej mowy Piłsudskiego.

Mowę p. premiera Piłsudskiego wygłoszoną w Kaliszu podaliśmy według tekstu, dostarczonego nam przez urzędową agencję telegraficzną (PAT.) Porównując tekst ten z brzmieniem mowy, ogłoszonym w dziennikach stołecznych, z których za najbardziej mianodajny uważamy urzędowego „Monitora“ musimy stwierdzić, że to, co z tej mowy doszło do czytelników lwowskich gazet jest bardzo niedokładnym powtórzeniem tego, co marsełek Piłsudski w Kaliszu powiedział.

Więcej jeszcze okazuje się, że i warszawska centrala PAT-icznej wykonała nad mową p. premiera swiostego rodzaju cenzurę, opuszczając pewne jej ustępy, chociaż podał je potem „Monitor“.

Takim bardzo charakterystycznym szczegółem mowy, opuszczonym dyskretnie przez PAT-iczną i zakłopotaną prasę sanacyjną jest następujący:

„Całe moje przemyślenie, które z tamtych czasów wyniosłem, było nie inne, jak olbrzymia trudność do prowadzenia jakiegokolwiek państwa do końca. Męcząca to praca tak dalece, że wytworzyłem całe mnóstwo pięknych słówek i określeń, które po mojej śmierci będą wydane, które naród polski stawiają w rzędzie idiotów, tak zniechęcały mnie rozmowy wspólne z dziećmi Polakami razem“.

W lwowskim tekście PAT-icznej opuszczono względnie zniekształcono ustęp, który podajemy poniżej:

„Widziałem starania ustawiczne, aby agentury obce, płatne były możliwie na gorze państwa. Szły one krok w krok, obok mnie, jako Naczelnika Państwa.“

Widziałem to, i nieraz uciekałem od moich najbliższych pomocników ze swymi zamiarami do odległego pokoju, aby ich nie wydać na rozszarpanie obcym. Nigdy nie byłem pewien, że gdy piszę rozkaz — on będzie czytany prędzej w biurach wszystkich obcych państw, niż u moich podwładnych. Nie byłem nigdy pewny czy taki lub inny mój zamiar polityczny nie będzie natychmiast skontrolowany przez agentury państw obcych z taką siłą i pewnością, że musiałbym się wyrzec swego politycznego zamiaru“.

W związku z tem słusznie pyta „Gaz. Warsz. Por.“:

Przed kimże to uciekał p. Piłsudski do odległego pokoju? Przed „endekami“ politykami, generałami, publicystami? Tych sobie p. Piłsudski za „najbliższych pomocników“ nigdy nie wybierał i nie wybierał!

Nie zatem dziwnego, że prasa sanacyjna okazuje tak dziwnie mało zachwytu nad ostatnią mową marszałka Piłsudskiego.

==○==

25)
PUŁKOWNIK KAROL GAUTIER.

Anglia i Francja.

Z upoważnienia autora przełożył.
Wiktor Ostrowski.

Ciąg dalszy.

Za wiele zabrakłoby miejsca i wykraczałoby poza ramy naszego przedmiotu szczegółowy rozbiór tego rozwickłego Traktatu, którego zgubne luki zna każdy, ale który w całości czyta tylko bardzo niewielu. Wystarczy dla naszego celu wykazać, że w głównych zarysach, a w szczególności w stosunku do Francji, interesy naszego kraju wszędzie podporządkowano interesom angielskim, albo ściślej angielskim celom wojennym ukrytym, o których wspominałem wyżej*).

*) Zresztą Lord Curzon oświadczył w Izbie Lordów 10 lutego 1920: „Nie niema w Traktacie nienaruszalnego“. Ministrowie angielscy, wiedząc, że ich kraj nie może już niczego więcej żądać, chętnie naciskają na korzyści ze zmiany pozostałych części tego dokumentu i bynajmniej się nie krepują w wyrabianiu w nim szczerb, powtarzając wciąż w koło, że należy go bezwarunkowo szanować.

Przejdę więc pobieżnie przeobrażenia terytorjalne Europy, naszą sytuację w Nadrenji odbudowę naszych ruin, sprawy dotyczące się długu niemieckiego, okrętów, węgla, ropy i wreszcie t. zw. sankcyj.

„Pokawalkowanie“ Europy.

Powinienbym się usprawiedliwić z wyrażenia niedość uroczystego, jakim jest właśnie „pokawalkowanie“. Zdaje mi się jednak, że ono najlepiej oddaje to, czego dokonano Traktatem z 28 czerwca 1919.

W istocie jednym z celów wojennych Anglii było, jak rzekliśmy, wprowadzenie w kontynent europejski pewnego nieładu i zarodków trudności na przyszłość, by utrzymać hegemonię Wielkiej Brytanii i jej rolę arbitra Europy. Ten program Traktat wypełnił po mistrzowsku, lepiej nie można by go było wykonać. Dla naszych sprzymierzeńców, bezpiecznych na swej wyspie, było to zabezpieczeniem spokoju pozornie na długi czas. Ale dla nas, niejako ojców chrzestnych i opiekunów nowopowstałych państw, rzecz się ma całkiem inaczej; oto stanęliśmy oko w oko wobec czarnymi chmurami zakrytej przyszłości. Jak mogli owi

politycy wyobrazić sobie trwałość państw, powykrzywanych w miarę nastrojów i wpływów? Na powstanie narodu składają się wielki całe. Francja potrzebowała na to wielu stuleci. Italia czekała na swoje zjednoczenie, przecież tak naturalne, od Dantego i Machiavela. Zjednoczenie Niemiec kosztowało niezliczonych trudów, a i tak jeszcze moglibyśmy je byli teraz rozbroić z łatwością, przynajmniej w jego obecnej postaci, gdyby nie jeden z tych błędów, których się nigdy i niczem usprawiedliwić nie da. Rosja, zmagająca się z najstraszliwszą rewolucją, daleka jest od ugruntowania się, bo ma zaledwie trzywiekową przeszłość; a Polska jest wciąż jeszcze nieskrystalizowana*); widzieliśmy nawet, że, pomimo niebywałej pomyślności i wyjątkowej łatwości chłonnej, nawet Stany Zjednoczone z trudem utrwalają swą jedność narodową z powodu wielkiej różnorodności i odrębności ras, które się na nie składają. Jakże więc będą mogły żyć w takich warunkach sztuczne twory, wykrojone w Europie środkowej i wschodniej, częstokroć nie mające ani je-

dnolubiej rasy, ani religii, ani języka, ani historii, ani wspólnych interesów gospodarczych.

Jednym z największych błędów Traktatu jest utrzymanie, a nawet wzmocnienie bloku germańskiego, utworzonego w r. 1871. Pierwsi Niemcy musieli być zdumieni tym nieoczekiwanym szacunkiem, dla ich zjednoczenia, które na ogół wzięwszy było przyczyną ich katastrofy.

A przecież tak naturalna i tak łatwa było rzecz, nazajutrz po zawieszeniu broni, układać się osobno z Bawarią, z Wirtembergią, z Saksonią i z innymi główniejszymi państwami niemieckimi, które jeszcze w r. 1866 prowadziły wojnę z Prusami, a w 1919 roku miały tyle powodów niedowierzać swemu zwierzchnikowi; bał się go za wsze, a w przepaść wirażu ich teraz jego mania wielkości. Narzucając więc jednym i drugim warunki pokojowe odpowiednio odmienne, można je było odgrodzić od siebie na lat pięćdziesiąt i odsunąć zespolenie, które uniemożliwiłoby nawet nowe prądy ekonomiczne.

C. d. n.

*) Pisano w czasie wojny Polski z bolszewikami (przyp. tłum.).

Wiadomości bieżące.

14

Sierpień

1927

Niedziela

Euzebjusza

Wtorek: Wn. NPM.

Wschód słońca 4:41

Zachód 19:27

TEATR WIELKI.

Niedziela 14 bm. „Król Kawy“.
Poniedziałek 15 bm. „Adieu Mimi“.
Wtorek 16 bm. „Gioconda“, występ p. Kaczmarek.

Oszczędną gospodyni używa
tylko mydła „Lew“
wyrobu fabryki „TLEN“.

Teatr Wielki. „Król Kawy“ A. T. Müllera, jedna z najświetniejszych operetek jakie ukazały się ostatnio na repertuarze, — daną będzie dziś po raz 37-my w wykonaniu pierwszorzędnych sił artystycznych z pp. Grabowską i Wawrzewiczem w partjach czołowych. Przy pulpicie — kapelmistrz Jarosław Łęczyński. W poniedziałek 15 bm. najświeższa nowość repertuarowa, pełna szampańskiego humoru, operetka Benatzky'ego „Adieu Mimi“ z p. Korabianką w partii tytułowej. We wtorek 16 bm. daną będzie po raz ostatni w tym sezonie wspaniała opera A. Ponchielli'ego „Gioconda“ z p. Platówną w partii tytułowej, oraz z gościnnie występującym p. Kaczmarem w partii Alvisa Badoero.

Do P. T. Prenumeratorów!

Zawiadamiamy, że już rozpoczęliśmy wstrzymywać wysyłkę dziennika PT. Prenumeratorom tak zamiejscowym jak i miejscowym którzy dotąd nie uiszcili przedpłaty za sierpień.

Ponowną wysyłkę pisma rozpoczniemy tylko po otrzymaniu powyższej prenumeraty.

Oświetlanie wystaw sklepowych w czasie Targów Wschodnich za zniżoną opłatą. Izba handlowa i przemysłowa imieniem Komitetu Obywatelskiego dla popierania Targów Wschodnich zawiadamia P. T. Firmy, że są w toku starania o uzyskanie w Dyrekcji Miejskich Zakładów Elektrycznych zniżki opłat oświetlenia elektrycznego dla tych firm, które zobowiązały się oświetlać wystawy sklepowe po godz. 7-mej do godziny 10-tej wieczorem w czasie Targów Wschodnich, tj. od 4 do 15 września. Chodzi bowiem o to, aby przez oświetlenie wystaw w godzinach wieczornych nadać miastu uroczystszy wygląd. W tym celu Izba handlowa i przemysłowa uprasza Firmy o bezzwłoczne, a najpóźniej do 20 bm. zgłoszenie się (pisemnie, telefonicznie lub ustnie) w biurze Izby. Od dnia 22 sierpnia, z zniżką opłaty za światło elektryczne tylko wówczas możnaby uzyskać, o ile zgłosi się odpowiednia ilość firm.

Ważne dla nowowstępujących na Politechnikę. Celem przygotowania do egzaminu wstępnego na Politechnikę, urzędu Bratnia Pomoc kursa przygotowawczego. Opłaty wynoszą za matematykę zł. 10, fizykę zł. 10, geometrię wykresową zł. 12, szkicowanie zł. 8. — Początek kursów z fizyki i geometrii wykresowej oraz szkicowania dnia 22 sierpnia, z matematyki 29 sierpnia. Wpisy na kursa przyjmuje sekretarz Bratniej Pomocy od dnia 16 bm. codziennie od 13—14. W ciągu kursu nowowstępujący mogą korzystać z mieszkania w Domu Techników i kuchni Bratniej Pomocy. Szczegółowych informacji udziela Sekretariat Towarzystwa za nadesłaniem znaczka na odpowiedź.

TABELA WYGRANYCH LOTERII PAŃSTWOWEJ.

Dziś, w czwartym dniu ciągnięcia 5-tej klasy 15-tej Loterii Państwowej, główniejsze wygrane padły na numery następujące:

15.000 zł. Nr. 22271.
5.000 zł. Nr. 2263.
Po 3.000 zł. Nr. 17052 60454 (los zakupiony w Kantorze „Nadzieja“, Lwów, Sykstuska 6) 90295 95805.
Po 2.000 zł. Nr. 92975 94814 97803.
Po 1.000 zł. Nr. 776 9306 17700 19187 27594 31441 37843 43249 44747 44973 50109 50896 79232 79784.
Po 600 zł. Nr. 2000 2481 3012 15341

NASZ FELJETON

W numerze dzisiejszym rozpoczynamy druk nowej powieści p. t.

„CÓRKA ŚNIEGÓW“

Jednego z najlepszych dzieł

JACKA LONDONA

w autoryzowanym przekładzie STANISŁAWY KUSZELEWSKIEJ.

Rozwiązanie Rady miasta Lwowa.

PODSTAWY PRAWNE.

W prasie rozbrzmiewają coraz częściej wiadomości, jakoby sprawa rozwiązania Lwowskiej Rady miejskiej była zadecydowana. Nie wiemy, jaki jest stan faktyczny i nie będziemy się nim tutaj zajmowali. Zamierzamy przedstawić, jak wygląda prawna strona tej sprawy, gdyż pod tym względem często spotykamy się z błędnymi informacjami, także w prasie. Oprzemy się tu oczywiście na przepisach statutu m. Lwowa, a pomocniczo posługiwać się będziemy wyrokiem N. Trybunału Administracyjnego z r. 1926, który obalił bezprawne rozwiązanie Krakowskiej Rady miejskiej i zmusił Rząd do przywrócenia tamtejszej Rady miejskiej, urzędującej dotychczas. (Wyrok ten jest wydrukowany w „Przeglądzie Prawa“ str. 396 ex 1926). Wyrokiem tym możemy się posługiwać, gdyż podstawy prawne są jednakowe dla Krakowa i Lwowa.

I.

Par. 112 statutu m. Lwowa postanawia: „Wojewoda (dawniej namiestnik) może rozwiązać radę miejską“. Statut nie zawiera żadnych bliższych postanowień, kiedy i z jakiego powodu Rada może być rozwiązana. Z tego Ministerstwo S. W. (w sprawie krakowskiej) wysnuło wniosek, że rozwiązanie Rady jest rzeczą swobodnego uznania władz ustawowych, czyli, że Rząd może Radę rozwiązać z jakiegokolwiek powodu, który Rządowi będzie odpowiadał. Niewątpliwie mamy tu do czynienia „ze swobodnym uznaniem“, jednakże swobodne uznanie nigdy nie jest dowolnością. Ono obraca się w pewnych granicach, które nie mogą być przekroczone, gdyż byłoby to naruszeniem prawa.

Trybunał admin. słusznie stwierdził, że granice swobodnego uznania sięgają tak daleko, jak daleko przekazano władzom państwowym nadzór nad samorządem gminnym. Otóż granice nadzoru są jasno określone w tzw. państwowej ustawie gminnej z r. 1862 i w par. 107 statutu m. Lwowa (i jednaki w par. 109 statutu m. Krakowa), a mianowicie „Rządowi służy prawo nadzoru nad gminą w tym kierunku, aby ona swego zakresu działania nie przekraczała i nie działała wbrew ustawom“. W dalszym ciągu w par. 108—112 statut podaje szereg środków zaradczych, które władza może zastosować, jeżeli Rada w powyższych kierunkach działałaby nieprawidłowo (zakaz wykonania uchwały, uchylenie zarządzeń w razie rekursu strony, zarządzenia zastępcze na koszt i stratę gminy). Ostatnim i najostrzejszym środkiem jest rozwiązanie Rady. Po dłuższym wywodzie prawnym, który powyżej oddano w streszczeniu, Trybunał we wspomniane

nym wyroku ustala taką tezę, mianowicie: zastosowanie także do Lwowa, gdyż podstawy prawne są identyczne:

„Wynika stąd ponad wszelką wątpliwość, że Wojewoda mógł rozwiązać Radę miejską tylko w razie przekroczenia przez nią swego zakresu działania albo wykroczenia przeciw obowiązującym ustawom“.

Trybunał w sprawie krakowskiej stwierdził, że żaden tego rodzaju fakt nie został przez władzę pozwaną ani stwierdzony ani przytoczony jako motyw rozwiązania, w czym Trybunał dopatrywał się niezgodności z ustawą i uznał to jako jeden z powodów uchylenia decyzji rządowej.

Z tego praktycznie wynika, że Wojewoda rozwiązując Radę miejską obowiązany jest w motywach swojego zarządzenia podać te fakty nielegalnego działania Rady, które zdaniem jego uzasadniają rozwiązanie. Chodzi o fakty dotyczące „Rady“ jako organu gminnego, nie poszczególnych radnych, ani poszczególnych urzędników gminnych. Przeciw jednostkom należy zastosować odpowiednie środki, jak skierowanie sprawy na drogę sądową, zawieszenie, śledztwo dyscyplinarne itp.

II.

W sprawie Krakowskiej Ministerstwo podniosło jako argument rozwiązania, że skład Rady nie odpowiada statutowi, gdyż zasiadają tam częścią radni wybrani jeszcze przed wojną, częścią wybrani w czasie wojny, których mandaty już dawno wygasły, częścią radni nie pochodzący w ogóle z wyboru, lecz z kooptacji, wskutek czego Rada nie odpowiada w obecnym składzie zmienionym stosunkom społecznym i ekonomicznym miasta i zatraciła „poniekąd“ charakter istniejącego legalnie ciała samorządowego.

Trybunał wywodów tych nie uznał. Analogiczne argumenty możnaby przytoczyć także w odniesieniu do Lwowskiej Rady miejskiej. W prasie spotkać się można z twierdzeniami, że obecna Rada w ogóle istnieje nielegalnie, względnie, że mandaty radnych z wyboru dawno wygasły, zaś prezydent miasta wcale nie jest prezydentem z wyboru, lecz komisarzem rządowym. Wszystkie te twierdzenia dowodzą braku prawniczej orientacji. Rada m. Lwowa w obecnym składzie istnieje na podstawie zarządzeń Tymczasowego Komitetu Rządzącego. Organ ten powstał we Lwowie wprawdzie samorządnie w okresie walki, podobnie jak Polska Komisja Likwidacyjna w Krakowie, jednak ich akty prawodawcze i administracyjne zostały później uznane przez właściwe naczelne władze państwowe za obowiązujące. Wszystkie zarządzenia T.

Komitetu Rządzącego w odniesieniu do Lwowskiej Rady miejskiej muszą być uznane za mające moc prawną. Gdyby tak nie było, Rząd byłby natychmiast po nastaniu normalnych stosunków, a więc w r. 1919, a najpóźniej 1920, wydał potrzebne zarządzenia, ażeby stan prawny przywrócić. Tego nie uczyniono, wytworzony stan uznano za legalny i na tem stanowisku władze pozostają po dzień dzisiejszy.

Twierdzenie, że mandaty radnych z wyboru wygasły, jest prawdziwe w tym sensie, że radnych wybiera się na okres 6-letni, który to okres dawno minął. Jednak z kwestią rozwiązania Rady niema to nic wspólnego. Statut nasz w par. 20 wyraźnie postanawia, że „ustępujący radni urzędować będą aż do przeprowadzenia nowych wyborów“.

Wszystkie wątpliwości Ministerstwa na tle powyższym Trybunał zniweczył prostym a bardzo trafnym argumentem: należy rozpiąć nowe wybory! Jeżeli Rząd jest zdania, że obecna Rada nie odpowiada bądź przepisom statutu, bądź „zmienionym stosunkom“ — to oczywiście jedyną konsekwencją jest rozpięcie nowych wyborów, a nie rozwiązanie Rady.

(Cdn.) Dr. Zbigniew Pazdro.

36041 36099 36913 37029 38402 38564 39766
40807 43138 44511 49880 50582 52318 52780

LOS

DO V^{ej} (GŁÓWNEJ) KLASY SA JESZCZE
DO NABYCIA W NAJWIĘKSZYM I NAJ-
SZĘŚLIWSZYM KANTORZE LOTERII
PAŃSTWOWEJ
„NADZIEJA“ Lwów SYKSTUSKA 6.
GŁÓWNA WYGRANA
600.000 ZŁOTYCH
CIĄNIENIE TRWA PRZECZ 6 TYGODNI.
CENY LOSÓW: CIWIERCZ 50, POŁÓWKA 25, 100,
CAŁY 200.
LOS YWYŚLEAMY ZA POBRANIEM POCZTO-
WEM Z NATYCHMIASTOWYM PRAWEM GRY.

7.88k
53911 56398 50854 61098 62907 65777 70709
71391 72041 73182 74664 77912 78447 83219
84130 85518 88106 88261 88830 90651 90738
9296196227 98007 98282 98404 99542.

Przyleżeli do Lwowa. Hotel Krakowski: Miłosz Skarbek-Gembarszewski z Warszawy, Aleksander Skirmunt z Porzeccza, Dr. Roman Słaczka z Sanoka, Jan Gallus z Warszawy, Maria Chodorowska z Warszawy, Kazimierz Lewański z Warszawy, Jerzy Loth z Warszawy, Ludwik Tinz z Warszawy, Michał Jankiewicz z Poblędziska, Roman i Józefa Namysłowie z Ostrowa, Artur Dr. Allen z Londynu, Percy Th. Etherton z Kashgar, Stanisław Jaworski z Torunia, Zofia i Janina Gołębioscy z Warszawy, Aleksander Frunkin z Białegostoku, M. Ber Karliu z Gdańska, Simon Bryll z New Jersey, Erich Gae-tner z Brasso

Święto Matki Boskiej. W poniedziałek, 15 bm. uroczystość. Wniebowzięcia Matki Boskiej, przypada w bazylice metropolitalnej obrz. łac. we Lwowie odpust. Porządek nabożeństwa będzie następujący: W niedzielę, jako w przeddzień święta, nieszpory łac. o godz. 4 po południu, nieszpory polskie o godz. 7 wieczorem.

W dzień święta: o godz. 10 suma pontyfikalna z wystawieniem Najśw. Sakramentu. W czasie sumy kazanie, po sumie uroczyste „Te Deum“ na podziękowanie za zwycięstwo nad bolszewikami w 1920 roku, poświęcenie ziół. Po południu o godz. 4 nieszpory łac. z wystawieniem Najśw. Sakramentu, po nich bezpośrednio nieszpory polskie z kazaniem i procesją. Nabożeństwa wieczornego o godz. 7 tego

29001 32363 38097 50004 59011 65483 68934
79761 81854 82344 90690 104066
Po 500 zł. Nr. 6301 14252 16635 25636
31960 33399 36930 41394 45458 46848 48064

49926 50325 51583 62511 75097 77850 82314
83896 84718 89700 94597 97362 100351.
Po 400 zł. Nr. 503 1876 8598 11533 12859
14179 20011 30397 36634 31055 33556 33597

Sprawa teatrów miejskich.

dnia nie będzie. W czasie oktawy codziennie o godz. 9 suma z wystawieniem Najśw. Sakramentu i procesją.

— O poprawę bytu pracowników państw, emerytów, wdów i sierót. Prezydent Związku Stowarzyszeń Funkcjonariuszów Państw. i Samorz. Województwa Lwowskiego uzgadnia z innemi Związkami Wojewódzkimi w Państwie i z Komitetem Organizacyjnym Centralnego Związku Związków w Warszawie postulaty i tryb postępowania w sprawie poprawy bytu pracowników państw, emerytów, wdów i sierót w związku z zamierzoną zmianą ustawy uposażeniowej i emerytalnej.

Projektowany jest ogólny wiec w Warszawie w czasie jjazdu delegacji, a następnie wiece w innych wojewódzkich i ewentualnie powiatowych.

Wpisy do Gimnazjum i Seminarjum naucz. żeńskiego z prawem publiczności

codziennie od godz. 10—12 i 3—5 w Zakładzie Wychowawczo-Naukowym

SIÓSTR NAJŚW. RODZINY Z NAZARETU (S. S. NAZARETANEK)

ulica Unji Lubelskiej 1. 9.
Egzamina wstępne 30—31 sierpnia o godz. 9-tej rano. 7735k

— Wpisy do państwowej szkoły połączonych we Lwowie odbędą się od 1 do 7 października br. włącznie. Kandydatki mają się zgłosić osobiście w tym terminie.

Warunki przyjęcia: wiek od 20 do 40 lat, co najmniej ukończona czwarta klasa szkoły powszechnej, biegłość w czytaniu i pisaniu, budzież wystarczająca ca inteligencja.

Kandydatki mają przedłożyć świadectwo szkolne, przynależności, moralności, zdrowia, szepienia, tudzież metrykę chrztu, względnie także ślubu.

Pierwszeństwo mają kandydatki wiejskie polecane przez gminy i rady powiatowe. 7830. Dyrekcja

ZWIĄZEK REWIZYJNY

ZAPRZYSIĘŻONYCH Z NAUCZ. KSIĘGOWOŚCI WE LWOWIE, UL. BOURLARDA 3, I. p. (zatwierdzony Województwem 13/9 26 k. L. B. P. 11211/26)

pod powagą przysięgi sądowej zestawia i bada bilanse, organizuje księgowość, wydaje fachowe opinie.

— Obojętność wobec uzdrowisk.

Nasze uzdrowiska, mające doskonałe warunki przyrodzone, dają się jednak we znaki publiczności wskutek wielu braków, a między innemi wskutek złych rozkładów jazdy kolejną. Trudno uwierzyć w to, co jest ściśle prawdziwe, że kuracjusze jedzie z Warszawy do Lwowa 513 km. przez 9 godzin 45 m., a potem ze Lwowa do Zaleszczyk tj. 310 km. aż 12 godzin 35 m. od g. 9'05 rano do g. 21'40. Pociąg idzie jak żółw (co jeszcze ktoś usprawiedliwi terenem) i stoi bardzo długo w Czortkowie, w Białej itd., a przyjeżdżanie do Zaleszczyk w nocy jest z różnych względów złe. Trzeba by zrobić tak krótkie postoje, jakie są w Wielkopolsce. A ministerstwo i dyrekcja stansławowska kolei mogłyby życzyć sobie dla Zaleszczyk objawić w czynach a nie w słowach i przynajmniej skrócić czas jazdy i długie postoje, między innemi trzygodzinne czekanie w Tarnopolu, które dawniej było krótsze.

— O szkołę im. Szaszkiewicza we Lwowie. Od kilku lat agitowali Rusini jawnie (nawet afiszami) za tem, by bojkotować powszechne szkoły państwowe we Lwowie i dawać dzieci tylko do szkół prywatnych ruskich, prowadzonych w duchu nienawiści. Z chwila utrakwizacji pierwszej klasy w szkole Szaszkiewicza akcje tę wzmożnił i obeszli domy rodziców z żądaniem bojkotu szkoły, a przeniesienia dzieci do szkół prywatnych. Ta droga, usiłując przestraszyć władze szkolne, a rozzuchwiał ich fakty dawniejsze, mianowicie obietnica, że szkoła im. Szaszkiewicza mimo nakazu ustawy nie nieganie spolszczeniu, nadto nerwowe odruchy w sprawie utrakwizacji gimnazjów ruskich i cofnięcie tej utrakwizacji, wobec czego chcą Rusini wymusić nowe ustępstwa co do szkoły Szaszkiewicza.

Pomimo uchwały komisji teatralnej i czwartkowego posiedzenia Rady Miejskiej sprawa teatrów we Lwowie przedstawia się nadal niejasno i niepełnie. Orkiestra nie chce zrezygnować z przyznanej jej przez wiceprezydenta Chłamtacza podwyżki poborów od 20 do 22 proc. komisja teatralna zaś stanęła na stanowisku, że podwyżka ta poza uchwalenem pokryciem deficytu w sumie 630.000 zł. podniosłaby i tak wielki budżet teatralny o poważną kwotę 70.000 zł.

Do tem większego jeszcze zamętu przyczynił się wyłoniony w ostatnich dniach projekt prowadzenia wszystkich trzech działów teatru w jednym budynku. Projekt ten magistratu wprowadzić pogrzebano, zdawało się jednak że dyskusja wejdzie w komisji na nowe tory i rozpocznie się walka o zasady w porze niewłaściwej i bardzo spóźnionej dla organizacji teatrów.

Jak dowiadujemy się ostatnie posiedzenie komisji teatralnej obfitować miało w bardzo gorące momenty i dyskusja niejednokrotnie schodziła na tory bardzo osobiste. Dyrektor Trzciniński miał wkońcu postawić sprawę jak najkategoryczniej żądając, aby magistrat i komisja teatralna dały mu wkońcu ostateczną decyzję co do platformy budżetowej, którą i tak ogromnie spóźniona organizacja zespołu muzycznego mogłaby się posunąć. Dyrektor Trzciniński miał nawet zagrozić wyciągnięciem osobistych konsekwencji z dalszego kunktatorstwa i przeciągania sprawy. Wskutek tego komisja teatralna, jak wiadomo, przeszła do porządku dziennego nad projektem magistratu prowadzenia trzech działów w jednym teatrze i przyjęła koncepcję prowadzenia odrębnych zespołów opery i operetki.

Tymczasem wspomniane już żądania orkiestry postawiły sprawę znowu na martwym punkcie. Żądania orkiestry idą tak daleko, że na wypadek

Tymczasem, o ile Rusini woła swe szkoły prywatne, nie to nam nie szkodzi. Były te szkoły dawały swym kierunkiem i doborem personalu pewność, że wychowują dzieci w duchu rzetelnej lojalności wobec państwa, bez czego w normalnem państwie żadna szkoła nie da się pomyśleć.

— Masowy udział młodzieży w pielgrzymce do Zadwórz. W dalszym ciągu energicznych przygotowań do tegorocznej, podjętej w 7-ma rocznicę bitwy zadwórzskiej, pielgrzymki na Kurhan poległych, odbyła się w ubiegły piątek w szkole im. Mickiewicza liczne zebranie kierowników szkół powszechnych i średnich w sprawie udziału młodzieży w uroczystości dnia 21 bm. Z ramienia urządzającej pielgrzymkę Małopolskiej Straży Obywatelskiej przemówił jej Komendant p. Marian Weber, składając sprawozdanie z dotychczasowych przygotowań do pielgrzymki. Mówca zwrócił się z gorącym apelem pod adresem obecnych i wogóle wszystkich kierowników szkół polskich, ażeby poparli całą podjętą akcję. W rezultacie zostało jednogłośnie uchwalone, że wszystkie dyrekcje szkół wezwą młodzież zakładów naukowych do wzięcia udziału w pielgrzymce, a to drogą ogłoszeń w prasie i piśmnych ogłoszeń na murach zakładów naukowych. Ponadto Komitet wystosuje do młodzieży szkolnej odezwę, która zostanie rozlepiona na rogach ulic Lwowa i zawierać będzie serdeczny apel do młodzieży polskiej o udział w uroczystości. Młodzież jawi się następnie będzie w swych dyrekcyjach celem otrzymania zaświadczeń, upoważniających do wyjazdu w dniu 21 bm. do Zadwórz za taryfową opłatą należności biletów osobowych. Ten postanowiony masowy udział polskiej młodzieży w pielgrzymce uświetni uroczystość w znacznej mierze i będzie dowodem dobi-

gdyby gmina zrezygnowała z prowadzenia opery i chciała prowadzić tylko operetkę Związek muzyków miał zagrozić, że nie pozwoli muzykom angażować się w teatrze lwowskim. O ile takie stanowisko orkiestry jest prawdziwe byłoby ono niefortunne i mogłoby i tak dość zachwiana sympatię Lwowa dla opery w większym jeszcze stopniu podkopać.

Wobec bardzo spóźnionej pory już teraz pewnem jest, że organizacja działu muzycznego nie da się przeprowadzić na początek sezonu a przypuścić raczej należy, że uruchomienie działu opery i operetki przesunie się na późną jesień, a może nawet na początek października.

Znamienne jest, że w tym tak gorącym czasie ani przewodniczący komisji teatralnej wiceprezydent dr. Chłamtacz ani referent magistratu st. radca Woleński ani referent administracyjny dr. Zawistowski nie są obecni we Lwowie zostawiając cały ciężar pertraktacji organizacyjnych na barkach nowego dyrektora, z natury rzeczy niedość obeznanego z nowym terenem pracy ani też ze stosunkami lwowskimi.

Sprawie teatru nie oddano w ten sposób dobrej usługi.

W stosunkach lwowskich, gdzie było zawsze tyle proszonych i nieproszonych opiekunów teatru, dla nieuprzedzonego obserwatora, wygląda to na bardzo niepożądaną chęć postawienia nowego dyrektora na samym początku w sytuacji bardzo kłopotliwej.

Zdaje się, że dogorywająca komisja teatralna chce w ten sposób zrzucić ze siebie odpowiedzialność za zamęt, który w znaczny sposób sama była winna.

Wczoraj, w sobotę miało się odbyć drugie posiedzenie komisji teatralnej. Prezydent w ostatniej chwili odwołał je z powodów stojących w związku z rychłym rozwiązaniem Rady m. Sz.

tym jak najmłodsze pokolenie narodu cześć pamięć bohaterskich czynów żołnierza polskiego, z którego ofiarności ma czerpać świetlany wzór na przyszłość ku chwale Ojczyzny.

— Strajk robotników budowlanych trwa nadal. Wczoraj, jak o tem donosiliśmy miało nastąpić w inspektoracie pracy podpisanie ugody między przedsiębiorcami a robotnikami. Tymczasem dziś rano zjawili się delegaci robotników i oświadczyli, że ogół robotników nie zgadza się na podwyżkę warszawską.

Jak wiadomo murarze warszawscy otrzymali po ostatnim strajku podwyżkę w sumie 1 zł. 42 gr. za godzinę pracy a w tym samym stosunku inni robotnicy budowlani. Tymczasem robotnicy lwowscy żądają 1 zł. 95 gr. za godzinę. Ponieważ delegacja budowlanych oświadczyła, że stosunki budowlane lwowskie nie pozwalają na taką podwyżkę a zresztą stosunki i koszty utrzymania są inne we Lwowie niż w Warszawie delegaci robotników proklamowali dalszy strajk.

— Wypadek przy młóceniu zboża.

Do tutejszego szpitala powszechnego przywieziono wczoraj z Piasków, w powiecie lwowskim — tamtejszego gospodarza Wasyła Zuba, liczącego 56 lat, któremu w czasie młócenia zboża maszyna złamała prawą rękę.

— Brutalna zemsta białogłowy. Jan Parańczuk, plutonowy 6 dyonu sanitarnego, zamieszkały w koszarach przy ul. Jabłonowskich, domógł policji, iż w dniu wczorajszym niejaka Stefania Diakówna, służąca bez zajęcia oblała mu twarz kwasem solnym, skutkiem czego zagraża mu utrata prawego oka, poczem zbiegła w nieznanym kierunku. Parańczuk oświadczył, iż nie zna przyczyny, dla której został tak brutalnie zaatakowany przez wyżej wspomnianą.

— Żył ich dzielność, śmierć połączy

ła. Wczoraj o 5 po południu odbył się pogrzeb tragicznie zmarłej pary narzeczonych, Anieli Cieślińskiej i Kazimierza Zawily. Zwłoki obojga spoczywały na wspólnym katafalku, poczem odwiezione zostały na dwóch karawanach na cmentarz zamartynowski. Na pierwszym z nich pomieszczoną została biała trumna ze zwłokami Cieślińskiej, na drugim zwłoki Zawily w czarnej trumnie. Pogrzeb odbył się przy udziale tłumy. Zwłoki spoczęły na cmentarzu we wspólnym grobie.

— Okradali majstra od dłuższego czasu. Do aresztów policyjnych oddawieni zostali wczoraj Włodzimierz Romaniuk, czeladnik szewski, liczący 18 lat i Piotr Paliwoda, uczeń szewski — za systematyczną kradzież skóry na szkodę majstra szewskiego, Władysława Lipińskiego, zamieszkałego przy ul. Tarnowskiego 1. 8. Wartość skradzionej skóry wynosiła 2500 zł. a kradli ją wyżej wymienieni od dłuższego czasu.

— Aresztowanie awanturników. Policja odstawiła do aresztów policyjnych Edwarda Gramatykę, liczącego 36 lat pozostającego bez zlecenia i zamieszkałego przy ul. Hoffmana 1. 11, oraz Stanisława Bulakę, który odmówił podania swych generaljów — za rozmysłne wybiecie szyby w drzwiach hotelu „Hosłownycia“ i awantury, jakie wyprawili w komisariacie V.

— Echa włamania mieszkaniowego. Policja aresztowała wczoraj Marię Dziekanią, liczącą 22 lat, zamieszkałą przy ul. św. Zofii 1. 30, jako silnie podejrzaną o włamanie do mieszkania dr. S. Peipera, zamieszkałego w wspomnianej kamienicy.

— Z kroniki kradzieży. Na szkodę Anny Michajłyszynówny, zamieszkałej przy ul. Zybkiewicza 1. 52, skradł jakiś złodziej z zamkniętego mieszkania damską bieliznę znacznej wartości. — Bronisław Wajdowski, zamieszkały przy ul. Wyspiańskiego 1. 11, doniósł policji, o popełnionej na jego szkodę kradzieży garderoby.

— Przytrzymanie kieszonkowca. Do aresztów oddawiony został Izak Schwarz, przytrzymany na gorącym uczynku kradzieży kieszonkowej której dopuścił się na szkodę Gerszonę Freimuntera. Kieszonkowiec wyciągnął mu z kieszeni portfel, zawierający 15 zł. i 12 weksli, opiewających na kwotę 745 zł. i został w tej chwili ujęty.

— Kogo wczoraj aresztowano? Aresztowany został Schulim Silber, zamieszkały przy ul. Janowskiej 1. 50 za kradzież złotego zegarka damskiego i 20 austriackich koron srebrnych na szkodę Heleny Reishaar z Zatozic. — Jego śladem podążył Franciszek Zieliński, zamieszkały przy ul. Śnieżnej 1. 7, przytrzymany za kradzież worka na szkodę nieznanego właściciela. Z kolei sprowadzono Kazimierza Ksterkę z Kleparowa i Szymona Sude, zamieszkałego przy ul. Stonecznej 1. 30 przytrzymanych na kradzieży owsa z wozu. — Piątym w tym szeregu był Ignacy Fass, który ukradł srebrny zegarek Hermanowi Tremskiemu.

— Poszukiwania za złodziejem. Policja poszukuje za Pawłem Sakowiczem robotnikiem, który skradł na szkodę G. Margulies przy ul. Wroclawskich 1. 6 kwotę 590 zł. i zbiegł w niewiadomym kierunku

+ Battistini — zakonnikiem. Dowiadujemy się z prasy zagranicznej, że Battistini, słynny śpiewak operowy włoski, dobrze znany w Warszawie, wstępuje do klasztoru, aby — jak mówi — Bogu poświęcić czas, który mu jeszcze pozostaje do życia. Battistini ma lat 70. W Warszawie występował jeszcze w 1900-nych latach w „Rigoletto“ itp.

Poprzednio już Ewa Lavalliere, znana artystka sceniczna francuska, wstąpiła do klasztoru.

Dyrekcja Prywatnego Seminarjum nauczycielskiego im. St. Wyspiańskiego z prawem publiczności we Lwowie, ul. Długosza 1. 9. przyjmuje wpisy na kurs I—IV. codziennie od 5—7 popoł.

Egzamina wstępne rozpoczną się 27-go sierpnia b. r. 7708pk

Przedmioty, które przynoszą nieszczęście.

Zabójcze skrzypce.

Szeroko rozprzeszczelona jest przez sądną wiatę w to, iż niektóre przedmioty przynoszą nieszczęście swym właścicielom lub nawet osobom, które na nie spoglądają. W londyńskim British Muzeum, znajdowała się mumia, o której utrzymywano, że przynosi nieszczęście każdemu, kto się do niej zbliży. Przesąd ten tak się utrwalił, że dozorca muzeum nie chciał odkurzać skrzyni, w której umieszczona była owa mumia. W końcu zarząd muzeum kazał sporządzić jej kopię, a oryginał sprzedał pewnemu Amerykaninowi, którego legenda, przywiązana do mumii szczególnie pociągła.

Niedługo jednak cieszył się on swym nabytkiem, gdyż wszedł wraz z mumią na pokład Titanic i zginął w katastrofie, której uległ ten okręt. Znałe ogólnie są różne historie brylantów lub innych kamieni, na których zdaje się ciążyć jakieś przekleństwo.

Jedno z pism wiedeńskich podaje ciekawe opowiadanie pewnego amatora kolekcjonisty instrumentów muzycznych o skrzypcach, które każdemu swemu właścicielowi przynoszą śmierć lub ciężką chorobę. Opowiadanie to brzmi następująco:

Zaszedłem przypadkiem do jednego z futejszych handlarzy skrzypiec, którego znam oddawna. Oglądając wystawione na sprzedaż instrumenty, zwróciłem uwagę na skrzypce, które sprawiły na mnie bez wyraźnej przyczyny jakieś dziwne wrażenie. Wypróbowałem je i sprawdziłem, że mają dość ładny, czysty dźwięk, lecz należały do rzędu zwykłych, nowoczesnych instrumentów bez szczególnej wartości. Właściciel sklepu objaśnił mi, że skrzypce kupił przed dwoma tygodniami i wymienił dość niską cenę. Jakiś niewytłumaczony odruch spowodował, że je nabyłem. Przy pożegnaniu kupiec opowiedział mi, że przed tygodniem zachorowała ciężko jego żona, i lekarze mało mają nadziei na jej ocalenie.

Skoro wróciłem do domu, przyszedł do mnie szwagier mój, któremu opowiedziałem o nabytku skrzypiec. Ucieszyłem się, gdy rzekł mi na to, że dobrze się składa, gdyż on miał właśnie zamiar kupić skrzypce, aby grywać przy fortepianowym akompaniamencie żony. Obejrzał skrzypce, podobają mu się i odkupił je odemnie.

Już jednak po kilku dniach przyniósł mi nowy nabytek z powrotem i prosił, abym go zatrzymał, gdyż stan zdrowia żony, która od dłuższego czasu niedomagała, uległ znacznemu pogorszeniu i okazała się potrzeba operacji, przyczem lekarz powiedział mi, że jest to rak. Przypomniałem sobie wówczas żonę kupca, która też zachorowała ciężko wówczas, gdy mąż jej został właścicielem skrzypiec, oczywiście jednak uważałem to za przypadkowy zbieg okoliczności nie mający ze skrzypcami nic wspólnego mimo to obrzuciłem je i oddałem je właścicielowi sklepu z prośbą, aby wystawił na sprzedaż. W parę dni potem otrzymałem od niego pieniądze i dowiedziałem się, że skrzypce kupił jakiś lekarz.

Po kilku tygodniach zaszedłem znów do owego sklepu instrumentów muzycznych. Po krótkiej rozmowie kupiec rzekł do mnie: „Czy pamięta pan owe skrzypce, które pan u mnie kupił a następnie odesłał do ponownej sprzedaży? Niech pan sobie wyobrazi, że wróciły one znów do mnie, gdyż ów lekarz, który je kupił, umarł na raka na języku”. Zimny dreszcz przebiegł mi po plecach i postanowiłem śledzić dalszy los skrzypiec. Dowiedziałem się potem, że kupił je jakiś pan dla swego czternastoletniego syna, a ten wkrótce potem dostał tyfus i umarł. Skrzypce znajdują się w dalszym ciągu u ojca zmarłego. Noszę się z zamiarem odkupienia ich i zniszczenia.

Podając to opowiadanie redakcji pisma dodaje, iż pochodzi ono z ust człowieka poważnego, całkowicie wiarygodnego, który gotów jest na żądanie

podać wszystkie związane z niesamowitą historią skrzypiec nazwiska i adresy.



Sztuka i ekran.

Kino „Palace”. — „Świątynia bogini miłości”. — Wytw.: „Fox-Film” w Ameryce. Reż.: Henri Otto. W rol. gl.: William Boyd i Mary Philbin.

Obraz jest dla mnie ciekawy jako ten, który do studium, jakich dróg szuka sobie film, zanim stanie się sztuką. Bo zda się nie ulegać dla mnie wątpliwości, że reżyser tego filmu miał za miarę sztuki artystyczne na wielką skalę. Niestety, z realizacji tych zamierzeń mało co ujrzyliśmy na ekranie. Reżyser popadł w odwieczny konflikt z niekinową treścią i aby uratować przynajmniej formę, sztukę wypowiedzenia się w licznych wstawkach, ub. bardzo ładnych, ale działających raczej swą stroną malarsko-dekoratywną, a nie kinową. Nie wala się on przed wpleceniem w treść długiej legendy greckiej o Echu i realizuje ją z całym rozmachem i z udziałem kilku set „bathing - girls”. Aby urozmaicić treść w ostatniej chwili dla wywołania napięcia stwarza na gwałt jakąś sensację i uratowanie cudem bohatera, który działa wszakże jako „Deus ex machina”. Scena zupełnie pusta i zbędna, gdyż końcowy pocałunek mógł z łatwością nastąpić o kilkadziesiąt metrów wcześniej. W rezultacie cała praca reżyserska została utrwalona w kilku cennych kameach, o krok tylko oddzielających kino od literatury i marstwa.

Te same niekonsekwencje i niedociągnięcia widzimy w grze aktorskiej. Mary Philbin wnosi ze sobą zawsze tę samą stereotypową, nie mówiącą amerykańską słodycz i długie loki ala Mary Pickford. Reszta zespołu może powtórzyć za chochołem: „Kto mnie wolał, czego chciał, zebrałem się w com ta miał” (proszę o przebaczenie p. Boy'a za tę „pożyczkę” bez jego wiedzy).

Kino „Lew”. — „Kawiarenka w Kalro”. Wytw.: „P. O. C.” w Ameryce. Reż.: Met Withey. W roli gl.: Priscilla Dean.

Znam to wszystko potrosze: i ten zamerykanizowany wschód i mściwego szlika i zakochaną w oficerze angielskim patriotkę tubylczą i kradzież dokumentów i pościg w ostatniej chwili i ratunek i miłość etc etc. Również tę sztuczną brawurę Priscilli znamy aż za dobrze, aby to jeszcze raz powtarzać. Film pozatem dobry i starannie wykonany. — Nadprogram: dwie stare groteski z Harold Lloydem. Wyświetlenie nieprzyzwoicie szybkie.

Nie umieszczamy

recenzji z filmu „Uwiodłem ci żonę” (kinoteatry „Kopernik” i „Marysienka”) który wyprodukowany został przez antypolski koncern „Emelka” w Monachjum.

St. II.

Sport.

Tennisowe mistrzostwa Polski w Krakowie.

Trzeci dzień turnieju.

W trzecim dniu zawodów rozegrano cały szereg bardzo ciekawych spotkań. Z pośród wyników zasługuje na uwagę piękny sukces Władysława Kuchara, który z łatwością pokonał znanego tenisistę Warszawy Emchowieza. Inne rozgrywki dały następujące wyniki:

Luksemburg (Warszawianka)—Liebling 6:4, 13:11, 6:3, 1:5, 6:0, Konopka (AZS. Kraków)—Mokrzecki (Wilno) 6:2, 6:4, 5:7, 8:6, Stolarow. M.—Głazewski (Lwów) 11:9, 6:2, Kuchar—Emchowiez 6:1, 6:0, 6:3, Stolarow J.—dr. Brodziejewicz 6:0, 6:3, 6:0, Loth Jan—Prochowski (Cracovia) 4:6, 3:6, 6:3, 6:3, Stahl (Lwów)—dr. Landau (Cracovia) 6:2, 6:2, 6:2, dr. Potuczek—Korniecki (Sokol) 6:3, 6:0, 6:2, Foerster (Łódź)—Miziewicz (Warszawa) 6:0, 6:3, 6:4, Warmiński—Szwede 5:7, 7:5, 1:6, 7:5, 6:1.

Gra pojedyncza pań: Boniecka—Tarnowska 6:0, 6:1, Zychonłówna (AZS. Kraków)—Grossmannówna (KKT.) 10:8, 6:2, Dubiejska—Volknerówna (Katowice) 6:1, 6:0, Warmińska—K. Richterówna 6:1, 5:7, 6:4, Jedrzejska (AZS. Kraków)—Marguliesowa (Cracovia) 6:2, 6:2.

Dziś przedpoł. o godz. 11-tej AZS.—Lechia, piłkarskie mistrz. Ligi Okr.; popoł. o godz. 5-tej Legia (Warszawa)—Hasmonea, zawody o mistrz. Ligi.

Jutro: Pogon—Jutrzenka (Kraków), zawody piłkarskie o mistrz. Ligi odbędą się popoł. o godz. 5-tej na boisku LKS. Pogon.

Gra podwójna panów: Konopka i Zachar—Fitzek i Syrop 6:1, 6:4, 6:2.

Gra mieszana: Richterówna i Stolarow—Landauowa i dr. Landau (Crac.) 6:0, 6:1.

Przebieg popołudniowych zawodów należał również do zajmujących, na podkreślenie zasługuje zacięta walka, jaką stoczył Loth, ulegając J. Stolarowi w 3 setach, łatwo zwycięstwo Steinra z Konopką oraz dra Potuczka ze Stahlem. Wyniki tych rozgrywek są nast.: J. Stolarow—Loth 7:5, 8:6, 6:4, dr. Potuczek—Stahl 4:6, 6:4, 6:3, 7:5, Steiner—Konopka 6:2, 6:0, 6:0.

Gra podwójna panów: Szczerbiński i Warmiński—Urbanowicz i Tyszkiewicz 6:3, 6:1, 2:6, 6:4, Kuchar i Stahl—Starkowski i W. Stolarow 6:2, 6:2, 6:4, Bernstock i Weinthal—Nowak i Zwisłocki 6:3, 6:0, 6:1, Goldstein i Luxemburg—Głazewski i Haliński 6:4, 6:1, 4:6, 6:4.

Gra pojedyncza pań: Dubiejska—Warmińska 6:0, (dalszy ciąg z powodu zmroku odłożony na dzisiaj), Richterówna W.—Landauowa 6:0, 6:1.

Gra mieszana: Jedrzejska i Zachar—Marguliesowa i Horain 6:3, 6:4, Dubiejska i Czetwertyński—Richterówna K. i M. Stolarow 6:2, 8:6.

Międzynarodowy pięciobój kobiecy. W dniu 28 bm. w Warszawie rozegrany zostanie międzynarodowy pięciobój kobiecy z udziałem przedstawicieli 4 narodów: Austrii, Czechosłowacji, Łotwy i Polski. Niemcy ostatecznie odmówiły. Każde z państw wystawia po trzy zawodniczki do pięcioboju. Pięciobój ten obejmuje: biegi

60 i 200 mtr., skok w dal i rzuty dyskiem i oszczepem. Specjalna punktacja została już opracowana na wzór punktacji olimpijskiej dziesięcioboju.

W związku z powyższym pięciobojem odbędą się w dniu 21 bm. zawody eliminacyjne, na które PZLA zaprasza następujące zawodniczki: Konopacka, Jabczyńska, Woynarowska (AZS.), Czajkowska, Schabińska (Legia), Grabicka (Grażyna), Ritrerówna (Makabi), Lonka Jasna (Cracovia), Wiśka (Wisła), Freiwaldówna (Makabi-Kraków), Frydrychówna (Warta) i Kobielska (LKS.) Poza wyżej wymienionymi mogą startować również i inne zawodniczki.

Kpt. Sterba — sędzią lekkoatletycznym na Olimpiadzie. Podczas posiedzenia międzynarodowej Federacji Federacji (FSFI) mianowano kpt. Sterbę sędzią na Igrzyska Olimpijskie w Amsterdamie.

Rozmaitości pływackie. Wczoraj w Warszawie rozpoczęły się mistrzostwa Polski w pływaniu.

Sukces Dubiejskiej w Czechach. W tych dniach powróciła z Opawy znana tenisistka p. Dubiejska, która na międzynarodowym turnieju tenisowym w Opawie zajęła trzecie miejsce w grze pojedynczej, oraz pierwsze miejsce w grze podwójnej wraz z p. Friedetzką.

Mecz piłkarski Warszawa—Gdańsk. W poniedziałek dnia 15 bm. w Warszawie odbędzie się rewanżowy międzymiastowy mecz piłkarski Warszawa—Gdańsk. Na Wielkanoc rb. w Gdańsku Warszawa pokonała Gdańsk 4:0, obecnie goście wystawiają swój najsilniejszy skład. Skład drużyny stołecznej ustaloną następująco: Domański (W), Miączynski (P.), Redlich (W), Tupalski (P), Loth I. (P), Zwierz II. (W), Jung (W), Nawrot (L), Lańko (L), Ciszewski (L), Luxemburg II. (W). Zapasowi: Adamowicz (L) i Filajkowski (W).

Hokejowe mistrzostwa Polski. W dniach 10 i 11 września odbędą się w Katowicach mistrzostwa Polski w hokeju na trawie. W zawodach tych wzmą udział kluby górnośląskie i wielkopolskie oraz WTL z Warszawy.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Rozgrywki piłkarskie o puchar środkoweuropejski. W nadchodzącą niedzielę rozpoczynają się rozgrywki piłkarskie o puchar środkowo-europejski, przyczem pierwszą rundę grają: Sparta—Admira, Beogradski—Hungaria, Rapid—Hajduk i Ulpesti—Slavia. Zwycięzcy pierwszego i drugiego meczu rozegrają półfinał pierwszy, a zwycięzcy trzeciego i czwartego meczu półfinał drugi. Finał odbędzie się w końcu września.

Rekord Nurmiego pobity. Znany biegacz fiński Borg pobił rekord Nurmiego w biegu na 2 km. osiągając czas 5:23,4 tj. o 1,8 sek. lepszy od rekordu Nurmiego.

Radjofon.

Niedziela 14 sierpnia.

Warszawa. (1111). Godz. 10.15: Transmisja nabożeństwa z Katedry poznańskiej. — Godz. 12.00: Sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny, komunikaty. — Godz. 13.45: Odczyt. — Godz. 14.10: Odczyt. — Godz. 14.35: Odczyt. Komunikat meteorologiczny. — Godz. 15.05: Odczyt. Godz. 17.00—17.35: Audycja dla dzieci. — Godz. 17.35: Koncert popołudniowy. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. L. Dworakowskiego, Henryka Karska i Karol Hoffman (śpiew) oraz Stan. Nawrocki (akomp.). — Godz. 18.35—18.55: Rozmaitości. — Godz. 18.55—19.10: Komunikaty „PAT”. — Godz. 19.10—19.35: Odczyt. — Godz. 19.35—20.00: Odczyt. — Godz. 20.00 do 20.30: O międzynarodowym zjeździe i wystawie muzycznej we Frankfurcie nad Menem — opowie p. red. M. Gliński. — Godz. 20.30: Transmisja wieczoru zakopiańskiego z Krakowa. Godz. 22.00: Komunikaty. — Godz. 22.30—23.30: Transmisja muzyki tanecznej.

RADJOAMATOROM

polecamy doskonały poradnik, odznaczony na Wystawie Radjowej w Krakowie, opracowany przez fachowców pod redakcją majora inż. Krulisza. Wydany staraniem Agencji Wschodniej. Do nabycia w księgarniach i w Agencji Wschodniej, Lwów, ul. Długa 31, która na zamówienia wysyła „Poradnik dla Radjoamatorów” na prownię. (Porto poleconej przesyłki 70 gr.). Cena egz. broszurowanego zł. 3.50, oprawnego w płótno ze złocenia okładką 5 zł. 7541

†

Z Pogorzelskich

MARJA MAYEROWA

żona inspektora P. K. P.

po długich i ciężkich cierpieniach, zaopatrzona św. Sakramentami, zmarła dnia 13 sierpnia 1927 r., przeżywszy lat 53.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 15 sierpnia 1927 roku o godzinie 4 popołudniu z krypty kościoła OO. Bernardynów na cmentarz Łyczakowski do grobowca rodzinnego, na który to obrzęd Krewnych, Przyjaciół i Znajomych zapraszają w smutku pogrążeni

Mąż i rodzina.

W świecie mody. Garderoba podróżna.

Każdy wyjazd na wywczas po- przedzają zwykle dwie troski: zebranie odpowiedniego funduszu i zaopat- trzenie się w stosowną garderobę. — Drugą kwestją zajmujemy się zwykle dopiero wtedy, gdy załatwiliśmy pier- wszą i tu musimy bardzo uważać, by na rzeczy zbyt liczne lub nawet nieko- niecznie potrzebne nie wydawać pie- niędzy, które nam będą potrzebne na wypoczynek, czy przyjemności. Daw- ne „ekwipowanie się na wyjazd do wód“ należy już przeważnie do trady-

nisa i innych letnich sportów, składa- jąca się z gładkiego jumpera z paskiem skórzanym i spódniczki składanej w kontrafaldy. Materiałem stosownym na te suknie może być surowy jedwab w jasnych kolorach, a także lekkie weł- ny, jak „Crepella“, „Fresco“ itp.

Na dancinigi i inne większe zebrania mamy tu śliczną sukienkę skombinowa- ną z materiału koronkowego i „Geor- gette’y“, jak fig. 3. Bluza jest wycię- ta w kwadrat, lekko wyrzucona, cała z koronki, a powyżej stanu przecięta

kami aplikacjami, nawet sztucznymi kwiatami.

Ażurowe hafty są obecnie ulubiona ozdobą sukien letnich. Będą modne i w jesieni, gdyż ta moda ma wszelkie cechy takiej, która dłużej się utrzy- muje. Suknie, które obstalowujemy teraz, należy trzymać w kolorach ciem- niejszych, by można je wkładać w je- sieni. Ciemniejszy beże, oliwkowy, stalowo błękitny są kolorami, które będą noszone jesienią.

Rycina nasza podaje sposób zasto-



cji, dziś staramy się o to, by mieć rze- czy niewiele, a przytem wyglądając za- wsze świeżo i szlachetnie. Wobec prze- dewszystkiem należy unikać krzyżacy- ch kolorów i fasonów zbyt oryginal- nych, wogóle wszystkiego co może się „opatrzyć“. Ten wzgląd odgrywa im- nięcej rolę, jeżeli mamy zamiar czę- sto zmieniać miejsce pobytu, ale wszak wszystkie te stroje mają nam jeszcze służyć po powrocie, lepiej więc w tym wypadku rządzić się rozsądkiem niż fantazją.

Ostateczna decyzja należy natural- nie bardzo od miejscowości do któ- rych się udajemy, jednakowoż i co do tego istnieje pewna norma do której się stosując nie przeładujemy naszych kuferków i nie nadwyżymy naszego podróżnego funduszu.

Chcąc czytelnikom naszym pod- dać kilka stosownych pomysłów, ka- żemy przed nimi przedefiniować kil- ku manekinom, tak właśnie, jak to się dzieje w wielkich zagranicznych ma- gazynach mód.

Najprzód kostjum podróżny, wygo- dny, lekki, a szlachetny. Składać się będzie z „jumpera“ bez rękawów, z paskiem skórzanym, narzuconego na bluzkę z surowego jedwabiu, czy in- nego materiału do prania i gładkiej, wą- skiej spódniczki, jak fig. 2. Całość po- winna być wykonana z lekkiej mate- rii wełnianej, która się nie zmieni i nie brudzi łatwo. Będzie to zarazem szla- chetny strój spacerowy w miejscu na- szego chwilowego pobytu. Oprócz te- go kostjumiku musimy posiadać płaszcz uwidoczniiony na tym samym modelu. Płaszcz ten jest zrobiony z jakiejś miękkiej materii wełnianej. Fa- son może być zwykły męski lub „ra- glan“. Dzisiejsza moda wymaga by kołnierz, nawet w lecie, był z futra lekkiego i puszystego. Przy tem wszy- stkiem trzewiczki zgrabne pół sporto- we i niewielki filcowy kapelusik.

Obok mamy suknię na plażę, do te-

wstawionym poprzecznym brytem z „Georgette’y“, jest prosta, rozcięta z przodu i spoczywa na spodzie z „Cre- pe-de-Chine’y“ w odpowiednim kolo- rze. Rękawy są u dołu szersze i mają także same wstawki z „Georgette’y“.

W fig. 1. mamy wzór sukni z lekkie- go wzorzystego jedwabiu, stosownej na wizytki i przechadzki popołudnio- we. Spódnica jej składa się z czterech rzędów falbanek, obszytych jedwa- biem jednokolorowym. Z tego samego jedwabiu jest szalowy, wiązany koł- nierzyk i pasek zakończony klamrą. Rękawy u dołu bufiaste, są wykończo- ne także listewką. Kapelusik powinien być dość duży i odpowiedni kolorem. Parasolka nie jest naturalnie koniecz- na, ale stanowi ładne urozmaicenie.

Duże kapelusze są do sukien stroj- nych o wiele stosowniejsze niż dotych- czasowe małe fasony. Sporządza się je



z „Georgette’y“, filcu lub słonki, w jakimś kolorze „neutralnym“, tak aby były stosowne do różnych sukien. We wnętrzną stronę rondka można wyło- żyć materiałem w kolorze sukni, do której mamy włożyć dany kapelusz.

Kombinacje są takie materiały: filc i słonka z „Georgette’y“ etc. Zaczyna- ją także kapelusze przybierać koron-



sowania takiego haftu do sukni. Obfi- cie występuje on na spódnicy, która jest leciutko zmarszczona i dlatego o- pada kloszowo. Przy bluzce otacza tylko wycięcie i zbiega jako przybra- nie przodu. Rękawy nie potrzebują być krótkie, jak na wzorze, owszem, mogą być długie, zakończone tym sa- mym haftem. Wszystkie te hafty „Ma- deira“ itp. można z łatwością wyko- nać samemu, są wtedy tem cenniejsze.

KAWA RIEDLA

POGODA W NIEDZIELE.

Warszawa. 13 sierpnia. (Tel. wł.)—
Komunikat Instytutu Meteor. w War- szawie. Prawdopodobny przebieg po- gody w dniu 14 bm.: Naogół dość pogodnie w środku i na południu. Na wschodzie kraju chmurno z rozpogo- dzeniem w ciągu dnia; na północy silniejszy wzrost zachmurzenia i o- pady. W całym kraju zrana dość chł- dno, ocieplenie w ciągu dnia. Słabe lub umiarkowane wiatry zachodnie.

**W Ameryce już dawno zrozumi-
miano, co to jest PRZEMYSŁ
NARODOWY!**

**Dlatego też działaj CO ? RO-
BOTNIK MA WŁASNY SAMO-
CHOD!**

Z giełdy.

Z GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Warszawa. 13 sierpnia. (Tel. wł.)—
Jak zwykle w sobotę giełdy oficjal- nej nie było. Dolar gotówkowy w obrotach pozagiełdowych 8.91 i pół. Rubel złoty 4.79 (bardzo mocno). Kursy akcji/utrzymane.

GIEŁDA NOWOJORSKA.

Warszawa. 13 sierpnia. (Tel. wł.)—
Londyn 486 i jedna szesnasta, Paryż 391 i siedm ósmych, Bruksela 13.91 i pół, Rzym 544 i jedna czwarta, Ma- dryt 16.92, Berno 19.28 i jedna czwar- ta, Berlin 23.77 i pół.

GIEŁDA POZNAŃSKA.

Warszawa. 13 sierpnia. (Tel. wł.)—
Unja 23.0, Wytwórnia chemiczna 1.20 —1.15, Cegielski 44.0, Herzfeld Victo- rius 52.0, Dr. May 50 i pół, Poznańska Spółka drzewna 1.10.

Dolar ef. w prywatnych obrotach:
zł. 8.90 1/2.

KURSA PŁACENIA BANKU POLSKIEGO

Lwów, 12 sierpnia 1927			
Waluty i dewizy:			
Dolar ameryk.	zł. 8.88	Lir włoski	zł. 48.49
Nowy York	8.91	Guld. hol.	357.65
Dolar kan.	8.88	Kor. czeska	26.48
Funt angielski	43.37	szwedz.	238.90
Fr. szwajcarski	172.00	duńska	233.30
Fr. francuski	34.9	norw.	230.20
Fr. belgijski	24.78	Szyling austr.	125.55
Marka niem.	zł. 211.60		

Złoty:			
Gram złota	zł. 5.93	Kor. austr.	zł. 1.80
Dolar	8.93	skand.	2.38
Dukat	20.38	Marka niem.	2.12
Guiden hol.	3.58	Rubel	4.46
Funt angielski	43.28	Fr. un. łac.	1.72
Funt turecki	zł. 39.16		

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 12 sierpnia 1927 (Pat.)			
Dolary ameryk.	8.91	8.93	8.89
Sztokholm	—	—	—
Belgia	124.47	124.74	124.16
Belgrad	—	—	—
Bukareszt	—	—	—
Holandia	35.53	339.43	337.63
Kopenhaga	—	—	—
Londyn	43.47	43.58	43.37
Nowy York	8.93	8.95	8.91
Paryż	35.06	35.15	34.97
Praga	26.51	26.57	25.45
Szwajcaria	172.44	172.49	172.03
Wiedeń	126.01	126.31	125.69
Włochy	48.72	48.84	48.63

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 13 sierpnia 1927. (Pat.)			
Paryż	zł. 20.33	Kopenhaga	zł. 138.95
Londyn	25.21	Sofia	3.75
Nowy York	5.18	Praga	15.39
Belgia	72.17	Warszawa	58.00
Włochy	28.23	Budapeszt	90.55
Hiszpania	87.75	Białogrod	9.13
Holandia	207.98	Ateny	6.78
Berlin	123.30	Konstantyn.	2.61
Wiedeń	73.06	Bukareszt	3.22
Sztokholm	139.15	Helsingfors	13.10
Oslo	134.70	Buenos Aires	221.00

Tendencja: wyczekująca

GIEŁDA LONDŃSKA.

Londyn, 13 sierpnia 1927. (Pat.)			
Nowy York	485.50	Hiszpania	28.53
Holandia	12.12	Portugalia	2.44
Francja	124.02	Dania	18.14
Belgia	34.93	Szwecja	18.11
Włochy	88.30	Norwegia	18.71
Niemcy	20.44	Helsingfors	192.80
Szwajcaria	2.20	Praga	164.00

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, 13 sierpnia 1927. (Pat.)			
Londyn	124.02	Dania	683.50
Nowy York	25.49	Holandia	10.22
Belgia	35.00	Norwegia	662.50
Hiszpania	432.00	Szwecja	684.50
Włochy	138.75	Rumunia	15.83
Szwajcaria	492.00	Niemcy	606.00

GIEŁDA WIEDENSKA.

Wiedeń, 12 sierpnia 1927 (Pat.)			
Amsterdam	284.02	Mediolan	38.61
Belgrad	12.47	N. Jork	708.6
Berlin	16.49	Oslo	183.95
Bruksela	98.62	Paryż	27.71
Budapeszt	123.74	Praga	20.99
Bukareszt	4.34	Sofia	3.10
Kopenhaga	189.40	Sztokholm	190.00
Londyn	34.45	Warszawa	79.13
Madryt	119.99	Zurych	136.63

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 12 sierpnia 1927 (Pat.)			
Papierzy procentowe:			
8% poz. zlot.	—	10% poz. kol.	103.00
4% poz. dol.	82.50	5% poz. konw.	62.25

Banki i dewizy:			
Bank Polski	144.00	Fitzner Gampner	—
Bk. Dysk. warsz.	131.00	Lilpop	31.50
Bk. Handl. warsz.	7.23	Modrzejew	9.50
Pol. Bk. Przem.	—	Norblin	175.00
Bk. Zachodni	—	Ostrowskie	90.00
Bk. Zw. Sp. Zar.	86.00	Parowoz	17.73
Kijewski	—	Pocisk	2.70
Pula	—	Rohn Zieliński	—
Spis	—	Rudski	65.00
Elektryczność	—	Starachowice	60.00
Sila i Swiatlo	53.00	Urus	—
Chodorow	—	Zieleniewski	—
Czersk	1.05	Zyrardow	19.50
Czestochowa	—	Borkowski	3.50
W. T. F. Cukr.	5.23	Syndykat Roln.	—
Firley	54.00	Haberbusch	—
W. T. K. Wegla	96.00	Spirytus	3.50
Polska Nafci	—	W. T. Zegl.	—
Bracia Nobel	52.00	Cielow	—
Cegielski	43.00	Sole potasowe	—

Tendencja: ustalona.

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Kraków, 12 sierpnia 1927. (Pat.)			
Pol. Bk. Przem.	—	Pocisk	3.20
Bk. Hipoteczny	—	Górka	54.00
Pow. Bk. Kred.	—	Tepege	—
Bk. Matopolski	—	Nafci	—
Bk. Komercyjny	—	Rezet	—
Bk. Handlowy	—	Okusz	—
Bk. Zw. Sp. Zar.	—	Pokucie	—
Z. B. K.	—	Syndykat Kosz.	—
Tohan	—	Gazy	—
Pharma	1.40	Trzeb. Tluszcze	—
Zieleniewski	19.95	Krakus	25.00
Cegielski	—	Cielow	—
Trzeb. Zel.	—	Siersza elektr.	—
Parowoz	—	Chodorow	—
Niemojowski	—	Piasecki	—
Siersza górnicza	5.80	Chybie	6.10

Tendencja: niejednolita.

GIEŁDA WIEDENSKA.

Wiedeń, 12 sierpnia 1927. (Pat.)			
Skoda	192.00	Bk. Matop.	—
Siersza	4.63	Bk. Hipoteczny	—
Zieleniewski	16.03	Nafci	11.15
Fanto	8.80	Mrażnica	2.09
Karpaty	31.90	Tepege	—
Galicja	100.10	Browary	—
Schodnica	—	Rakawa	—

WSKAŹNIKI GOSPODARCZE.

Lwów, 8 sierpnia			
Dolar, kurs oficjalny	zł.	8.89	
Dolar, kurs prywatny		8.90	
Złoty w Zurychu		58.00	
Frank złoty	zł.	172.31	
Gram złota		5.32	
Kilogram chleba		0.7	
„ mięsa woł.		2.81	
„ cukru		1.50	
Cetnar żyta		49.0	
Tona wegla górnośl.		55.00	
Wskaźnik kosztów utr.		234.05	
Bezrobotnych		152.656	
Złotych w obiegu	zł.	1,121,413,830	
Z tego banknotów		727,513,000	
„ bilionu		393,900,000	
Stopa dyskontowa		8.00%	

Z całej Polski.

Wycieczki Polaków z obczyzny. W końcu sierpnia b. r. przybywa do Warszawy wycieczka Polaków z O-pola w liczbie 50 osób.

We wrześniu przybywa do Polski około 300 Polaków z Westfalii i Nadrenji.

Szkolnictwo powszechne w Warszawie. Stan szkolnictwa powszechnego i w ogóle oświaty elementarnej w Warszawie z roku na rok się poprawia. W roku szkolnym 1918/19 miasto posiadało tylko 2 gmachy szkolne, natomiast w roku szkolnym 1926/27 liczba miejskich gmachów szkolnych wzrosła do 31. W r. 1918/19 miejskie szkoły powszechne liczyły 420 oddziałów, do których uczęszczało 30.106 uczniów, w r. 1926/27 liczba oddziałów wzrosła do 1674, a liczba uczącej się młodzieży do 71.807.

Na ogólną liczbę 154.985 dzieci w wieku szkolnym w r. 1920/21 uczęszczało do szkół 46,5 proc., nie uczęszczało w ogóle 53,5 proc. W 5 lat później stan oświaty elementarnej w Warszawie znacznie się poprawił. W roku 1925/26 na ogólną liczbę 106.163 dzieci w wieku szkolnym, nie uczęszczało do szkół tylko 18,7 proc. W r. 1926/27 procent nie uczącej się młodzieży, we dług dotychczasowych obliczeń, zmniejszył się jeszcze bardziej.

Pod polską banderą. Nasza morską eskadrę handlową w ostatnich swych rejsach odwiedziła następujące porty zagraniczne:

„Kraków” przybył z Lulea (Szwecja) do Gdańska i wyładuje 2.641 ton rudy żelaznej; „Poznań” dnia 7 b. m. minął kanał Kiloński w drodze z Gdańska do Calais z ładunkiem 717 standartów drzewa; „Wilno” przybył z Gdańska do Antwerpii z ładunkiem 754 standartów drzewa; „Katowice” dnia 8 b. m. przybył z Limhan (Szwecja) do Gdyni po ładunek węgla, z którym popłynę do Trelleborg (Szwecja); „Toruń” dnia 6 b. m. odpłynął z Göteborg do Gdyni skąd zabierze węgiel do Nakszów; „Warta” dnia 7 b. m. przybył z Gdańska do Göteborg i wyładuje 3.0707 ton węgla.

W następnej podróży „Warta” udać się ma z węglem na południe.

Album św. Stanisława Kostki. Ku upamiętnieniu 200-nego jubileuszu kanonizacji św. Stanisława Kostki przygotowuje się duży album artystycznych reprodukcji obrazów, sztychów i pamiątek odnoszących się do świętego naszego Młodzieniaszka. Zebrano

już bogaty materiał z całego niemal świata katolickiego, prawdopodobnie jednak znajdzie się jeszcze w niektórych zbiorach, bibliotekach czy rękach prywatnych rzecz godna uwzględnienia. By przeto ta pierwsza publikacja ikonograficzna odnosząca się do św. Patrona młodzieży polskiej, a przeznaczone nie tylko dla kraju, lecz i zagranicy, była o ile możności jak najbardziej kompletna, prosi niżej podpisany o łaskawe wczesne informacje celem ewentualnego dokonania zdjęć fotograficznych odnoszących przedmiotów. — Ks. A. Ziemiński T. J., Warszawa, Stojarska 12.

mieszkańskim w Pilźnie. — Najwspanialsze wybrzeże: weneckie Lido. — Gdzie Amerykanie są przyjmowani z największą atencją: w Niemczech i Austrii. — Gdzie spotykają się z największą niechęcią: w Paryżu. — Najczystsze miasto: Berlin. — Najszczęśliwsza chwila: gdy znów ujrzałem światła Coney Island. New York jest jednak jedynym miastem na świecie. — Kiedy ponownie udam się do Europy: na przyszły rok.

Tyle p. Kitchen. Rzecz charakterystyczna, że w wspomnieniach swoich nie pisze zupełnie o Polsce. Widać, nie znał w niej nic godnego uwagi, lub, co prawdopodobniejsze, wcale w niej nie był. Mała szkoda: Chacun a son gout.

Czy podobała się panu Europa?

Jeden z najdowcipniejszych redaktorów amerykańskich, współpracownik „Evening World”, p. Karol K. Kitchen spędził ostatnio dwa miesiące w różnych krajach europejskich i wrażenia swoje z podróży opisał w następującej, niezwykle oryginalnej formie:

Najprzyjemniejszym momentem mego podróży była jazda okrętem przez morze, najmniej przyjemną zaś rzeczą — bezustanne zmniejszanie się mego rachunku bieżącego.

Kogo spotykamy w Europie na każdym kroku: człowieka, który wyciąga rękę po napiwkę. Co w Europie należy do rzadkości: człowiek, który nie przyjmuje napiwków. — Co w Europie było dla mnie najmniej przyjemne: Paryżanin. — A co jeszcze mniej przyjemne: również Paryżanin. — Najlepszym mój przyjaciele w Europie była akredytywa. — Najpiękniejszy widok: z tarasu zamku w Salzburgu. — Najwspanialsza arteria komunikacyjna: Champs Elysees w Paryżu. — Najpiękniejsze wnętrza: sala balowa w

pałacu królewskim w Peszcie. — Najprzyjemniejszy towarzysz: Wiedeńczyk. — Najlepszy hotel: Adlon w Berlinie. — Najgorszy hotel: tych jest, jak piasku w morzu. — Najciekawsza kobieta, jaką spotkałem: Sarah Kanoume, pierwsza dama perska, która zdjęła woal z twarzy. — Najsympatyczniejsza kobieta, jaką poznałem: Lilly Darvas, aktorka węgierska. — Najznajomą znajomość, jaką w czasie tej podróży zawarłem: Richard Strauss. Najwybitniejszy mąż stanu, którego nie poznałem: Benito Mussolini. — Najlepszy cocktail: u Ritza w Paryżu. — Najlepsza kawa: w Karłowich Warch. — Najpiękniejsza dziewczyna: nazwisko i numer telefonu pozostanie moją tajemnicą. — Najlepszy dowcip, jaki usłyszałem w czasie podróży: rząd zwrócił się do Niemiec, aby pomogły mu w stabilizacji franka. — Najlepsze restauracja: Schoenerera w Wiedniu. — Najlepszy kawior: w sklepie delikatesów „Au Caneto” w Paryżu. — Najlepsze piwo: w browarze

Ze świata.

Arcydzieła Leonardo da Vinci — zakwestionowane. Amerykański historyk sztuki p. Goldblath doszedł do sen sacyjnego wniosku, ale niedostatecznie umotywowanego wniosku, że Leonardo da Vinci nie jest bynajmniej autorem najznakomitszych obrazów, przypisywanych dotychczas jego piędzlowi. Opierając się na tym fakcie, że genialny artysta był mafiunktem, twierdził amerykański erudyta, iż ani św. Anna, ani Jan Chrzciel, ani nawet słynna Mona Liza nie są obrazami przez niego malowanymi. Goldblath przytacza szereg dowodów, świadczących, jego zdaniem, iż autorem tych pięknych dzieł sztuki jest raczej uczeń medjołańskiego mistrza Andrea Salaino, tj. Andreas Szalay, syn nadwornego ruskniarza neapolitańskiego króla, Ferdynanda I. Węgier z pochodzenia. Niestety, póżna, przechowane do naszych czasów i mogące z całą stanowczością uchodzić za utwory Salaino, dalekie są — pod względem wartości artystycznej — od Monny Lizy lub św. Anny...

OGŁOSZENIA

Każdy numer dowodowy liczyć się będzie 20 groszy.

KUPNO I SPRZEDAŻ.

10 groszy za wyraz

DO SPRZEDANIA willa o 6-ciu pokojach z ogrodem, w stronie Parku Strylskiego za cenę 9.000 dolarów. Willa o 5-ciu pokojach w stronie ul. Listopada za cenę 7.000 dolarów. Parcela przy ul. Kurkowej 100 sążni za cenę 1.000 dolarów. Parcela przy ul. Ponilskiego 800 sążni po 8 dolarów za sążień. Ponadto poleca do kupna rentowne kamienice jakoteż majątki ziemskie i lasowe. Wiadomość: Fr. Muszak, Lwów, Janowska 72, od 2-4 pop. — Telefon 44 17. 7772

KUPIE auto używane w bardzo dobrym stanie ekonomicznym, znanej marki. Oferty z opisem pod Pensjonat Zofjówka, Tatarów nad Prutem. 7690

DWIE piękne parcele bezpośrednio przy parku i czakowskim, słoneczne, dobre do budowy i na ogrody tanio do nabycia. Wiadomość: A. dr. Morawiecki, Bourciera 4. 7738

DEREŃ do smażenia i nalewania, jabłka i gruszek stołowe, pomidory i tarmine po 9 zł. Młód pszczyński tegoroczny po 18 zł za 5 kg. Przesyłki franko za zaliczką wysyła N. Rlesel, Zaleszczyki. 7712

FORTEPIAN krótki, znakomity sprzedam konkurencyjnie. Kopernika 26, Okleolarski. 7737

SPRZEDAM realność z ogrodem, 50 m. frontu. 7 ubikacji, Pijarów 64. 7721

DEREŃ do smażenia i na nalewki, pomidory, jabłka, gruszkę w koszykach 5 kg. franko za zaliczką zł. 9. Młód pszczyński świeży w bankach 5 kg. zł. 17 — wysyła S. Falek, Zaleszczyki. 7716

DO sprzedania parcela około 300 sążni w bardzo pięknym położeniu przy ul. Teatynskiej, narożna, za cenę 3.000 dol. Wiadomość: Fr. Muszak, Janowska 72, telefon 44-17. 7774

Z fabryki do odbiorcy

Wyroby złote, srebrne, zegarki po cenach fabrycznych **WŁADYSŁAW BUSZEK** Wytwórnia biżuterii i warsztaty reperacyjne **Lwów, Akademicka 6. Tel. 18-48.** 7745

PONCZDCHY. Białozna celulozowa i Rękawiczki o znanych cenach poleca **Gabryel Zywczyk**, Kilińskiego 1. Uwaga na firmę. 7460

BIZUTERIE wszelką, perły, srepro, kupuje po cenie najwyższej **Wł. Buszek**, Lwów Akademicka 6, telefon 18-48. 7742

AUTO 4 osobowe nowoczesne, stan doskonały sprzedam za 300 dolarów. — Zgłoszenia 18-23 sierpnia 1-5 godz. 1-5 garaż, Zielona 59, Krupa. 7822

FORTEPIAN lub pianino kupię zaraz. — Gotówka. Nowacki, Piłsudskiego 17. 7819

VARYBEK karpi, wyrosnięty, dwa razy przesadzany ma na sprzedaż począwszy od 15 września 1927 r. zarząd dóbr Jaworów, poczta i stacja kolejowa w miejscu. 7823

NAJSTARSZY w kraju zaszczytnie znany skład **Zagarków i Bizuterji J. Dabrowski** nast. **J. Dabrowski L. Rozwarszewski** poleca swój bogaty wybór po cenach konkurencyjnych Lwów, Akademicka 2. (Hotel Georgea). Dogodne warunki — Własne pracownie. 7832

WOLNE POSADY.

8 groszy za wyraz.

KUCHARKA dobrze gotująca, uczciwa, pracowita, pojedyncza, potrzebna na wieś. Zarząd młynia Gaje koło Lwowa, poczta w miejscu. 7779

POSZUKIWANY pierwszorządny kucharz „Instruktor” na wyjazd za granicę. Zgłoszenia ośobiście w biurze „Chargeurs Remis” Lwów, Orłowska 83. 7726

SKŁADCA do wszystkiego poszukiwana do bezdzietnego małżeństwa. — Płaca 60 złotych miesięcznie. Wymogi: uczciwa, pracowita, dobrze gotująca. Oferty do Słowa Polskiego pod „Dyrekcja 6.”. 7814

POMOCNIK buchaltera poszukiwany. Zgłoszenia z podaniem curriculum vitae, skrytka pocztowa 102, Główna poczta Lwów. 7761

POSZUKUJE się od 1 września b. r. na wieś do dworu dobrej kucharki, która zarazem musi zajmować się gospodarstwem a to: drobem, trzodą chlewną i mleczarnią, oraz umieć prasować. Zgłoszenia nadsyłać należy pod adresem: Przemysły, skrytka pocztowa Nr. 27. 7825

POSADY POSZUKIWANE.

4 grosze za wyraz.

POSZUKUJE naprawiania bielizny i t. p. Zgłoszenia do Administracji „Pseudonim”. 7754

BIURO Machniawskiej, Kopernika 22, telefon 4-43, poleca: kucharzy, bony, gospodynie dworskie, wykwalifikowane kucharki, pokojowe, służące, wszelką służbę miesztową, dworską, restauracyjną. 7777

PANI młoda, ujmującej powierzchowności, wykształcenie seminaryjne, towarzyska, przyjmie posady reprezentantki, zarządczyni, towarzyszyli z konwersacją polsko-niemiecką, sekretarki jest praktyczną punktualną, oszczędną. Oferty do Administracji pod „Kultura”. 7766

RACHMISTRZ saldokontysta i korespondent z długoletnią wszechstronną praktyką, przeważnie zagraniczną, władający kilku językami, specjalność niemiecki. Oficer rez. W. P., który przecierpiał ból szewicki niewiele, z powodu dużej redukcji poszukują choćby skromnej posady. Oferty pod „Nikanor” poste-restante Złoczów. 7760

NAUCZYCIELKA młoda, śmia pierwszorządna, wszystkie klasy gimnazjum, języki obce, muzyka, przyjmie stałą posadę. Adres: Wyszków nad Bugiem, Kochanowicz. 7784

RYSOBNIK piszący odręcznie a precyzyjnie rozmaltym drukiem poszukuje pracy, najchętniej przy projektach konkursowych. Administracja pod „ABC” 7886

SZOFRER mechanik, egzaminowany podkuwacz koni może prowadzić w większym majątku nadzór nad maszynami rolniczymi, kawaler. Chce zmienić posadę. Wiadomości udzieli: Biuro transakcji majątkowych Jana Dunikowskiego, Jarosław, Kraszewskiego 14. 7761

KRAWCZYNI z krojem i poleceniami wyjedzie na wieś. Zgłoszenia do Administracji „M. L.”. 7811

NIEMKA nauczycielka z dobrymi poleceniami poszukuje posady do dzieci. Łaskawe zgłoszenia pod: „Niemiecka Erika” do Administr. Słowa Polskiego. 7809

PANNA z kursem buchalterji pisać na maszynie bardzo pilna i pracowita poszukuje jakiegokolwiek posady na skromnych warunkach. Na badanie może złożyć 200 zł. kaucji. Łaskawe zgłoszenia do Adm. Słowa Polskiego pod „Praktykantka”. 7829

LEŚNICZY z długoletnią praktyką, obecnie na państwowej służbie, zmieni na prywatną lub administrację majątku. Zgłoszenia pod „Alfa” Biuro ogłoszeń, Kosciuszki 1, Wrocław. 7831

MIESZKANIA SKLEPY LOKALE.

8 groszy za wyraz.

BEZDZIEITNE starsze małżeństwo poszukuje 2 pokoi z kuchnią, o ile możności komfort. Czynn z góry podług umowy. Łaskawe zgłoszenia pod: Główny Zbiorkiewicz 31/III p. 7723

WYNAJME zaraz pokój umeblowany dla pań, może być i dla 2. Antoniego 5, I. n. 7752

„INFORMATOR”, Biuro Mieszkaniowe, Kopernika 22, telefon 4-46, poszukuje: mieszkania, różne pokoje, zaraz wynajmie. Wille, kamienice z wolnem mieszkaniem kupi. 7778

UMEBLOMANY pokój z komiortem, osobny wchód — oddajmie jednej lub dwóm studentkom z wiktorem lub bez. Zgłoszenia Chodkiewicza 7, drzwi 11. 7790

WDOWA chrześcijanka przyjmie cztery panienki uczennice z utrzymaniem, opieką. Fortepian, obce języki, lekcje korepetycji, ul. Kochanowskiego 42, II. p. Listownie: Zarząd szkoły, wieś Kichawiec, poczta Jarosław. 7742

STANCIJ z kuchnią poszukuje starsze bezdzietne małżeństwo. Warunki i zgłoszenia do Administracji pod „Wojny”. 3017

POKÓJ umeblowany z usługą, z elektryką od zaraz. Potockiego 47 m. 3 między 13-15. 7815

DLA studenta VI kl gimn. statecznego, poszukuje stancji w okolicy ulicy Kubali i rodziny inteligentnej. — Wymagana oprócz dostatecznego utrzymania opieka rodzicielska. Pożyczany również fortepian. Zgłoszenia pod: Geometra Blerakowski Beiz. 7810

FRZECZ uczniów szkół średnich znajdzie umieszczenie u inteligentnej rodziny. Oprócz wykwalifikowanego wiktora, ogrodu zabawowego, fortepianu. Konwersacji francuskiej, znajda opiekę, nadzór pedagogiczny. — Z grzecznością informuje: Hubertowa, Lwów, Pełczyńska 7/II. 7764

POKÓJ kawalerski komfort, łazienka, dla solidnych panów zaraz do wynajęcia, Akademicka 21 II p. dzwiz 6. 7833

Poszukuję umieszczenia dla ucznia V kl., przy inteligentnej polskiej rodzinie, z opieką rodzicielską, w pobliżu VIII gimnazjum we Lwowie.

Zgłoszenia z podaniem warunków nadsyłać do Administracji „Słowa Polskiego” pod „Uczeń V”. 7824

PENSJONATY I UZDROWISKA

KOSÓW za kołomyją, pensjonat Eugenji Łukaszevskiej przyjmuje na sezon jesienny zamówienia. Pokoje słoneczne, elegancko urządzone. Pierwszorządna kuchnia. 7638

„LESNICZOWKA” Zasków za Brzuchowicami, od 2a Vill, wolne pokoje 1-3 osobowe z doborowym utrzymaniem (obfitość owoców). Piękne i zdrowe położenie, dogodnie połączenia kolejowe ze Lwowem. 4922

W PRZEPISKNEJ podgórskiej okolicy Zagorów dwór koło Sanoka, park, tenis, nadal pensjonat, sierpień, wrzesień, obfity pięciorazowy wikt. Poczta, stacja, telefon, lekarz w miejscu. Kieżone kapiele blisko Pensjonat, Zagorów dwór. 7823

NAUKA I WYCHOWANIE.

8 groszy za wyraz.

STUDENT udzieli chętnie lekcji za stancję. Zakres 8 klas gimn. Obejście skromne. Ewentualnie do plac. Łask. Zgłoszenia „Par” Toruń, Szeroka 46 pod „426”. 7454

INTERNAT dla uczniów gimnazjalnych otwarty w stanie przy Zakładzie naukowym Im. M. Jordana we Lwowie (ul. św. Mikołaja 161). Zakład obejmuje 4 klasy szkoły powszechnej i 8 klas gimnazjum humanistycznego. Kistryn. 6870

LECONS de langue française, allemande, portugaise, — Grotgiera 10. I et. 7816

RÓŻNE DONIESIENIA.

8 groszy za wyraz.

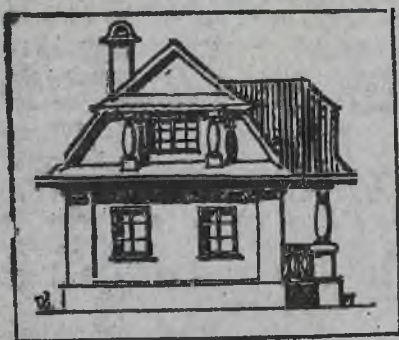
NAPRAWIA czysci, strzyże dywany perskie, smyrneńskie, karamani, kilimy i fabryczne, prędko, tanio, artystycznie. Sprzedaż kilimów na raty. Sie mianowska, Bernardyński 12. 7817

MEYN turbinowy o dwóch parach wsiów w Sądowej Wiszni do wynajęcia od 1 października 1927 roku. Zgłoszenia przyjmuje zarząd dóbr Jaworów. 7811

ARTYSTYCZNA pracownia abażurów, Piłsudskiego 6. 7769

POSZUKUJE dzierżawy gospodarstwa rolnego 20-50 morgowego z budynkami gospodarczymi. Wiadomość do Administracji Działnika pod „Dzierżawa”. 7870

ZGUBIŁEM legitymację Rychlewski Adolf, instruktor Państwowej Szkoły Rzemiosł, Drahowskie. Zwrot za wynagrodzeniem. 7818



WILLE I BUDYNKI GOSPODARCZE
najekonomiczniej wykonuje firma:
Ludwik Veltzé
Lwów, ul. Listopada 54. 7374

FUTRA wszelkie najsolidniej wykonuje Pracownia
Futer Karola Schürera, Senatorska 10, boczna Ro-
manowicza. 7702

40 MORGÓW ziemi podmiejskiej I klasy z budynka-
mi gospodarczymi do wdzierżawienia w Przemysłu,
„Winogóra”, Zasanie. 7789

OFIARY Wojny i Woloryzacji organizujecie się bez-
zwłocznie, nadchodzi decydująca chwila. Czytajcie
„Gazetę Społeczną” dwutygodnik Centralnego Sto-
warzyszenia Obrony Wierzytelności, Lwów, Ochro-
nek 1. (Numer okazowy wysyłamy bezpłatnie). —
7821

ZEGARKI damskie staromodne, kieszonkowe, prze-
rabia na ręczne Jan Selteneich, Lwów, pl. Mar-
jacki 5. 7413

PAMIĘTAĆ należy, że katar kiszek, biegunki, upor-
czywe rozwolnienia leczy Mutabor-Rawski. Apteka
magistra Rawskiego, Warszawa. 7703

ZARZĄD Spółki Akcyjnej „Ryngat” w Krakowie, ul.
Krupnicza 6, wzywa akcjonariuszów do przestania
akcji markowych, celem przestępowania na war-
tość w złotych. Przesyłka ma nastąpić do końca
sierpnia b. r. 7711

„MONIUSZKO”
UL. ZIMOROWICZA 10. — TELEFON 35-54.
POLECA 7707

FORTEPIANY I PIANINA
NOWE I UŻYWANE W RÓŻNYCH CENACH
— NA DOSKONALYCH WARUNKACH. —

MEBLE KLUBOWE I SALONOWE
gotowe i na zamówienie oraz przyjmuje
wszelkie roboty tapicersko dekoracyjne
tak w miejscu jak i na prowincji 7466

PRACOWNIA TAPICERSKA
WŁ. PROKOPEK
Lwów, ul. Zimorowicza L. 6. Telef. 25-48

Motory-Diesla
ropne, benzynowe, elektryczne, turbiny, to-
karki, wiertarki, strugarki, gafrы, pompy,
kompresory, maszyny mylnskie, łożyska,
kulkowe oraz inne maszyny na spłaty
poleca 7272

„PILOT”
Lwów, ul. Batorego 4. Telefon 179.

MARMURY W PŁYTACH
DO WSZELKICH CELÓW
elektrotechnicznych, meblowych, budowla-
nych, kościelnych, galanterijnych itp. najta-
niej poleca maszynowo urządzona w roku
1890 założona — pracownia kamieniarsko-
rzeźbiarska 7461

L. TYROWICZ, Lwów, Piekarska 95.
Większe przedsiębiorstwo techniczne poszu-
kuje zaraz bieglej

STENOGRAFISTKI (TY)
narodowości polskiej z dobrą praktyką
biurową i znajomością korespondencji.
Zgłoszenia do Administracji pod
„Biuro techniczne”. 7805

POLSKI MERAN
Uzdrowisko KOSÓW k. Kołomyi
Pensjonat „Jadwiga”
poleca na sierpień i wrzesień piękne sło-
neczne pokoje z pościelą i codziennym
utrzymaniem. Rzeki, lasy przy pensjonacie.
Przepełnione poażenia.
Zgłoszenia: **PENSJONAT „JADWIGA”**
Kosów, k. Kołomyi. 7359

POSZUKUJE SIĘ
SIŁY BIUROWEJ
obznajomionej dokładnie z korespon-
dencją, stenografią i bieglem pisanem
na maszynie. — Reflektanci stanu
wolnego, rel. rzym.-kat. zechcą swe
zgłoszenia wraz z curriculum vitae
nadsyłać do Administracji niniejszego
Dziennika pod szyfrą „P. Ch.”. 7758

„Marka światowej sławy

Dla zdrowia dzieci!
przez powagi-lekarskie zalecany:



Tysiące podziękowań! Otrzymała się przed
Dłatego iść. należy wszędzie tylko **PUDRU HAYA**
Do nabyć we wszystkich aptekach i drogeriach.
Główny skład w Lwowie:
G. HAY, apteka Lwów

7803

W KARLSBADZIE
ordynuje jak dawniej 6687

Dr. M. WACHNIANIN
Mühlbrunnstrasse. Nr. 9.

WAŻNE KAMIENIC
PIOTR MIKOLASCH I SKA
WYTWÓRNIARZ FARB, LAKIERÓW I KITU
SKŁADY: PASAŻ MIKOLASCHA.

Poleca swe farby dachowe, lakiery,
kity i pendzle po cenach konkurencyj-
nych na dogodnych warunkach
płatności. 7439

KURSA SAMOCHODOWE
zawodowe i jedyne kursa amatorskie
MICKIEWICZA 28. 7593

Informacje od 11 — 1 i od 4 — 6.
Początek nowego kursu zawodowego
15 b. m., amatorskiego 20 b. m.

TAPETY
firanki dekoracje, garnitury klubowe
T. KYŚIAK I SYNOWIE
LWÓW, pl. Smolki 4, telef. 40-09
Własny zakład tapic. ul. Kościuszki 20
Telefon 19-85. 2864

Bajcy i siny kamień
do bajcowania zboża
poleca najtaniej
Ludwik Hoszowski
Lwów, Akademicka 3.
Telefon 669. 7463

Specjalista Chorób Skórnych i Wenerycznych
b. Asystent Starszy Uniwersyt. Kliniki Dermat.
Dr. H. Mierzecki
powrócił 7827
i przyjmuje od 8—9 przedp. i od 3—5 popoł.
przy ul. Batorego 32. Telef. 31—36.

TAPETY w najnowszych wzorach,
A jowe i zagraniczne, firanki i de-
koracje, plusze, dywany,
P chodniki, kapy na łóżka, narzu-
T ty, kołdry, materace włosienne
i z trawy morskiej i t. p. polecają
E. KICZALES i A. MARGULIES
SYKSTUSKA 18 LWÓW JAGIELLOŃSKA 15
tel. 33-48 LWÓW tel. 43-78.
FABRYKA SYB AUTOMATYCZNYCH. 7614

BILETY WIZYTOWE
WYKONUJE NAJTANIEJ
DRUKARNIA SŁOWA POLSKIEGO
ul. Zimorowicza 15.

Meble na raty i za gotówkę
bez podwyższenia cen
oraz wielki wybór mebli tapicerowanych
najtaniej w „**DOROTEUM**”
Leona Sapiehy 34, tel. 15-01. 7641

Do 24 godzin czyści chemicz-
nie i farbuję sztu-
cznie wszelkie ubiory męskie i damskie
„**OSZCZĘDNOŚĆ**”
Lwów, ul. Akademicka 26. — Wysyłka na
prowincję ze zaliczką. 6871

Dr. L. Aleksandrowicz
specjalista chorób uszu, nosa, gardła
i krtani 7226
ordynuje obecnie ul. Wałowa 11.
Tel. 40—75.

WŁÓCZKI wszelkiego rodzaju po-
bajecznie niskich
cenach tylko u
STAMMA, LWÓW, SYKSTUSKA 6.
Wchód przez sieć 5203

PSZENICA „UDYCZANKA” i „WYSOKOLITEWKA”
oraz **ŻYTO „WIERZBIŃSKIE”** oryginalne jakoteż
różne **INNE ODMIANY SELEKCYJNE** i **ICH ODSIEWY** dostarcza
JAN MIKUSZEWSKI, Lwów, ul. Kilińskiego 1.
Przedstawiciel Spółki akc. hodowli nasion „UDYCZ”. 7630

STOCZNIA GDAŃSKA
GDAŃSK
SPRZEDAŻ OKAZYJNA SILNIKÓW ELEKTRYCZNYCH
celem opróżnienia składów po nader korzystnych cenach z najwyższym rabatem.
Bliższe dane przez nasze biuro: Lwów, Podlaskiego 7, Zastępców i wprost ze
Stoczni Gdańskiej, Gdańsk. 7014

OD PÓŁ WIEKU POWSZECHNIE **Pewnie** po jednym uży-
ZNANY ZE SKUTECZNOŚCI **ci** **USUWA**
ARAGO Pół i przykry zapach rąk,
ST. GÓRSKIEGO nóg i pach 7462
WARSZAWA
„EKSİKANS”
ST. GÓRSKIEGO. Zadać wszędzie.



NISZCZCIE MUCHY
NIE DAJĄCE CHWILI SPOKOJU.

OWADY dręczą tak ludzi zamożnych jak i biednych. Zabezpieczcie się prze-
ciwko muchom i komarom za pomocą **FLIT**.
FLIT oczyszcza w ciągu kilku minut mieszkanie od roznoszących zaradki much i
wszelkiego rodzaju owadów i ich zarodków. **FLIT** jest czysty, bezpieczny, łatwy
w użyciu i niezawodny.

FLIT TĘPI WSZELKIE INSEKTY.

FLIT niszczy muchy, mole, pluskwy, karaluchy i mrówki i dociera do szpar i
szczelin, tępiąc kryjące się tam owady i ich zarodki.
Można rozpylać **Flitem** ubrania nie plamiąc najdelikatniejszych nawet materiałów.

WYPRÓBOWANY ŚRODEK.

FLIT jest rezultatem starannych i długotrwałych doświadczeń entomologów i chemi-
ków i jest absolutnie nieszkodliwym dla ludzi i zwierząt. **FLIT** zastąpił wszelkie
stare środki przeciwko owadom, ponieważ niszczy wszystkie bez wyjątku owady.
Zadajcie wszędzie. — Sprzedaję we wszystkich składach aptecznych i drogeriach.

Generalne zastępstwo na Polskę
STANDARD-NOBEL W POLSCE S. A.
Warszawa, Al. Jerozolimska No. 57.

Zadajcie żółtej blaszanki z
czarną opaską.



FLIT niszczy
Muchy, Komary, Mole, Pluskwy,
Karaluchy i inne owady i ich
zarodki.
Używajcie rozpylacza celem
osiągnięcia najlepszych wyników

Sprzedaję Hurtowa i Detalicznie na Lwów i okolice Łopuszański i Sauczey
Lwów, pl. Marjański L. 6. 7793